

# POLSKA WIEJERNA

Tygodnik Katolicki  
Hebdomadaire Catholique «La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 7 marca 1948 roku.  
ROK IV. Nr 10 (144)

NAJWAŻNIEJSZYM  
ZADANIEM CHRZEŚ-  
CIJAN — KAŻDEGO  
W ZAKRESIE WŁAS-  
NEGO ODDZIAŁYWA-  
NIA — JEST PRO-  
MIENIOWANIE WIA-  
RĄ. POKAZAĆ ŚWIA-  
TU PRAWDZIWE OB-  
LICZE BOGA — TO  
RZECZ NAJPILNIEJ-  
SZA.

G. Michonneau.

**Ks. Florian KASZUBOWSKI**

## DUCHOWY STERNIK ŚWIATA

### Na Rocznicę Papieskiej Koronacji

**C**ZWARTEGO czerwca 1944-go roku, w dniu wyzwolenia Rzymu spod hitlerowskiej okupacji, ludność tego miasta w olbrzymiej manifestacji dziękowała Papieżowi za uratowanie Stolicy Chrześcijaństwa. Jak kilkanaście lat przedtem, nad nowo postawionym krzyżem w Kolosseum, tak i wówczas, z krążących nad Watykanem samolotów, posypał się deszcz róż. W trzecią rocznicę tego historycznego wydarzenia rozperliły się znowu na cześć Ojca św. dzwony wszystkich kościołów Wiecznego miasta. Tym razem jednak, do symfonii, składanych Namieśnikowi Chrystusowemu, hołdów, wdarły się pierwsze zgrzyty nienawiści. Fałszywe tony tej grannej pod batutą wojującego bezbożnictwa melodii, słyszymy po dzień dzisiejszy.

Nie lęka się jednak odgłosów piekła, kochający piękno i harmonię, Papież. *Walka bowiem z Watykanem rozpoczęła się nie dziś.* Być może, że nawet Sam, jako małe dziecko, smutny widział orszak na ulicach wiecznego Rzymu. Oto w lipcu 1881-go roku Stolicy Apostolskiej zezwolono na przeniesienie zwłok nieustraszonego Piusa IX. z bazyliki św. Piotra, gdzie je złożono tylko na okres przejściowy, do katedry św. Wawrzyńca za Murami. Pomimo zapewnień rządu włoskiego, na rozmodłone tłumy idących procesjonalnie wiernych posypały się kamienie, rzucając w takt, miarowo przez wroga Kościoła ulicę powtarzanych okrzyków: „Śmieć Papieżowi” i „Rzucie go do rzeki”.

#### Z NAD TYBRU DO WATYKANU

266-ty skolei, w nieprzerwanej od lat 1915-tu ani na chwilę ciągłości, następcą św. Piotra — *Eugeniusz Maria Józef Giovanni Pacelli* — urodził się na przeciwległym, wspaniałej Bazylice św. Piotra, brzegu Tybru — dnia 2-go marca 1876 roku, jako drugi syn Filipa i Wirginii Graziosi. Rodzina Jego, szczytująca się „czarnym szlachectwem” szafowanym nie przez króla, a przez Papieża, od pokoleń z Kościołem na śmierć związała się i życie. Przypomnijmy więc, że jedyny urzędowy organ Watykanu — dziennik „Osservatore Romano” — założony w roku 1861, powstanie swoje zawdzięcza dziadkowi obecnego Ojca św. — Markowi Antoniemu Pacelli'emu. Starszy zaś brat Piusa XII, zmarły w r. 1934 Franciszek — jeden z najsłynniejszych katolickich prawników świata — dostąpił zaszczytu osobistego reprezentowania poprzedniego Władcy Watykanu w rozmowach z Mussolinim, zakończonych podpisaniem głośnego Traktatu Laterańskiego w roku 1929-tym.

Również i dzisiejszy Papież od dzieciństwa odznaczał się głęboką pobożnością. Matka Jego, dawszy, oprócz wspomnianych już 2 synów, jeszcze życie 2 córek: Józefinie i Elżbiecie — ze wzruszeniem przyglądała się budowanym w domu przez małego Eugeniusza ołtarzom, przed którymi modlił się on potem godzinami. Wiary tej nie stracił jako student, choć czas Jego dojrzenia i nauki przypadł na gorący okres walki z Kościołem, spowodowanej rozłamem, jaki zaistniał między Watykanem a Królestwem Włoskim po roku 1870. Jakkolwiek rodzice pragnęli synami przedłużyć życie pięknej tradycji ukochania przez Pacellich prawa, Eugeniusz porzucił adwokaturę dla wyłącznej służby Bożej. Wyświęcony na kapłana w święto Wielkiejnocy, dnia 2-go kwietnia 1899, jedno tylko Bogu przed-

stawił życzenie: *chciał się stać gorącym łowcą dusz.* Planowi temu sprzeciwiły się jednak Jego... osobiste, wybitne zdolności.

O wieczornej godzinie w lutym 1901 r., w poczywającego po całodziennym utrudzeniu duszpasterskim, podczas gry na ulubionych skrzypcach — *Ks. Piotr Gasparri*, pełniący wówczas obowiązki sekretarza św. Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, wpro-

wadził *Ks. Pacelli'ego na arenę papieskiej dyplomacji.* Od tej pory z nazwiskiem przyszłego Papieża coraz bardziej żywa się Kościelna Hierarchia. Słyszysz się je również coraz częściej w świecie politycznym. Nic tedy dziwnego, że kiedy 2-go marca 1939-go roku, dziekan św. Kolegium Kardynalskiego, dziś już nie żyjący *J. E. Ks. Camillo Caccia Dominioni*, przez dwadzieścia, zainstalowanych

na rozległym dziedzińcu św. Piotra, głośników, obwieścił światu: „Nuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam”, \*) cała ludzkość znalazła się z wdzięczności na kolanach. W tej tragicznej bowiem, prochem już pachnącej, godzinie, *Tiara nie spoczęła na skroniach nieznanego Księcia Kościoła.* Z Bożej Woli ciężar ten przejął najbliższy współpracownik Wielkiego Zmarłego, jego wielokrotny Legat i 9-cioletni Sekretarz Stanu.

#### NA STOLICY PIOTRÓWEJ

Kiedyś, jeszcze na szkolnej ławie, *Eugeniusz Pacelli* popadł w zafarg z profesorem historii. W odpowiedzi na zadany temat, nakazujący przeprowadzenie charakterystyki największych bohaterów dziejów, postawił, obok Cezara, Aleksandra Wielkiego i Napoleona, św. Augustyna. Nie po myśli to było bezbożnego wykładowcy. Pacelli jednak nie ustąpił. Oświadczył gotowość publicznej obrony postawionego twierdzenia. Przeproszony przez nauczyciela — *sprawę wygrał.*

Znamie nieustępliwość w walce, podjętej w obronie *zagrożonej*, słusznej sprawy, *cechuje Papieża do dziś.* Oto, co na ten temat nazajutrz po elekcji oświadczył jednemu z biografów Piusa XII, znanemu pisarzowi szwajcarskiemu *Walterowi Otto*, wpływowy prałat watykański *Msgr Gregoriani*:

„Eugenio Pacelli we wszystkich zagadnieniach polityki kościelnej, będzie kroczył drogą, wytkniętą przez ostatnie dziesięciolecie. Został on wybrany, aby tę politykę Piusa XI dalej prowadzić... Niektórzy myśleli, że Pacelli po swym obiorze przyjmie imię Leona XIV, gdyż pewne cechy mówią o jego pokrewieństwie duchowym z wielkim humanistą Leonem XIII. Ale on nazwał się Piusem XII. Czyż to nie jest dość wymowne? Żaden inny kapłan nie jest tak nacechowany znamięm ambicji katolickiej, jak nowy papież. Co za duma z powodu dostojnej powagi Kościoła i jego prawa.

Jest on w najwyższym stopniu człowiekiem zasad. W tych międzyprzeznaczonych sferach ducha, gdzie jeszcze można iść na spotkanie, gdzie jeszcze coś może być ocalone — niewątpliwie — myśl jego *szła* linia dróg otwartych i dalekich. Ale we wszystkich sprawach zasadniczych Pacelli będzie nieublagany. Twardy — jak Pius XI, jakkolwiek ze względu na istotę duchową ci dwaj papieże różnią się bardzo. Jeżeli mówi się teraz, że to będzie „najbardziej demokratyczny” papież w historii Kościoła, to są to tylko słowa, aparte słowa. Pius XII. był zawsze człowiekiem autorytetu, który jedynie Piusowi XI służył z bezwzględna wiernością. A on sam będzie nadzwyczajnie silny w akcentowaniu autorytetu Kościoła. Pius XI był więcej śimpulsywny, niż Pacelli — to był papież, który umiał uderzyć w stół — Pius XII jest oczywiście łagodniejszy, spokojniejszy pod względem form zewnętrznych. A'e linie, wykreślona przez Piusa XI, prowadzić będzie dalej, gdyż inna linia dla papieżstwa nie istnieje”.

#### DUCHOWY WŁADCA ŚWIATA.

Rządzący milionami dusz z ledwo widocznego na mapie kąta świata, pozbawiony udogodnień techniki i

\*) „Oznajmiam wam wesele wielkie: mamy Papieża”.  
(Dokończenie na stronie 7-ej)



#### JEGO ŚWIĘTOBLIWOŚĆ OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XII BISKUP RZYMSKI NAMIĘSTNIK PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA.

Następca Księcia Apostołów  
Najwyższy Kapłan Kościoła  
Katolickiego.

Patriarcha Zachodu.  
Prymas Italii.

Metropolita i Arcybiskup  
Rzymskiej Prowincji Kościelnej.  
Suwerenny Władca Państwa  
Citta del Vaticano.  
Chwalebnie panujący  
przedtem

**EUGENIUSZ PACELLI**  
urodzony w Rzymie 2 marca 1876  
wyświęcony na kapłana w Rzymie 1899  
konsekrowany na Biskupa w 1917  
kreowany Kardynałem w 1929  
Kamerling św. Kościoła.  
Sekretarz Stanu  
wybrany Papieżem 3 marca 1939 r.  
koronowany 12 marca 1939.

# DOBRA NOWINA

LEKCJA NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU  
Gal. 4.

**BRACIA!** Napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się urodził: a który z wolnej, wskutek obietnicy: co było obrazem innych rzeczy. Są one bowiem dwa przymierza: jedno od góry Synajskiej, które rodzi w niewolę: i takim jest Agar; bo Synaj jest górą w Arabii, a ma łączność z teraźniejszym Jeruzalem, będącym w niewoli z synami swymi. Ale Jeruzalem górne, wolne jest: i ono jest matką naszą. Albowiem napisano jest: Wesel się, niepłodna, która nie rodziysz; wołaj z radości i wykrzykuj ty, która nie znasz ciężkości rodzenia: bo daleko więcej jest dzieci u tej co była opuszczona, niż u tej, która ma męża. A my bracia, na podobieństwo Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jak nauczysz ten, który się był urodził według ciała, przesładował tego, który się był urodził według Ducha: tak i teraz. Ale co mówi Pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Na wolność wyzwolił nas Chrystus!

## Wolność!

„Ku wolności wyzwolił nas Chrystus”.

Życie ludzkie jest walką o wolność i miłość. Prawo do jednej i drugiej wrodzone jest człowiekowi. A wrodził je w naturę naszą sam Bóg. Świadomość tych praw nie opuszcza nas ani na chwilę. Chcemy kochać i być wolnymi.

Pomijam fakt rozbieżności w porównaniu zarówno miłości, jak i wolności. Różni różnie rozumieją prawa i znaczenie dwóch tych istotnych dążeń. Każdy jednak pragnie kochać i chce być wolnym.

Stąd tyle zmagania w człowieku, takie ciężkie pasowanie się ze sobą i taka walka w ludzkiej społeczności. Tu należy widzieć źródło rozdziewięci i przyczynę zwalczających się bloków.

Pragnienie wolności nakazuje walkę ze wszystkim, co jej się sprzeciwia. A więc zarówno z tym, co w samym człowieku tamuje jej prawdziwy rozwój, jak i z tym, co z zewnątrz przychodzi. Przeszkód jest wiele. Wolność jest sprawą ducha. Ciało zatem jest jej przeciwnikiem. Namiętności jego paraliżują zryw ducha ku wolności. Ludzie, bliźni nasi, nie zawsze podtrzymują w nas dążenie do niej. Często przeszkadzają, a nawet wydzierają jeden drugiemu swobodę pokój i czystą miłość.

Zależność jednostki ludzkiej od warunków i otoczenia jest tak znaczna, że zmusza do stałej samoobrony, jeśli chce się naprawdę pozostać z sobą. Nie raz trzeba prawdziwego powstania przeciw ciemiężcom. Czasem, tylko buntem można zdobyć należne prawo do wolności. Historia świadczy o tym wymownie.

Najwięcej trudu i znoju wymaga zachowanie wolności osobistej. Tu bowiem popadamy łatwo we własne sidła. To co w pierwszej chwili zdało się być wolnością, okazuje się w skutkach swoich niewolą. Za błąd ten płaci się ciężko. Nie tylko wyrzutem sumienia, nie tylko piętnem grzechu niszczącym duszę i ciało, ale przegraną życia t. j. utratą wolności.

Wolność ma swoje wymagania. Żąda przede wszystkim zupełnego opanowania siebie, jasnego światopoglądu i poświęcenia. Słowem, z trudu i znoju się rodzi.

Grzech pierworodny zranił człowieka, zarówno w pragnieniu wolności jak i miłości. Nie zaszczepił wprawdzie żadnej złej mocy w naturę ludzką, ale poderwał w niej moc dobrą i pomniejszył jej się.

Człowiek stworzony jest po to, by poznawał Boga przez Chrystusa i na tym właśnie odcinku umysł i woła zostały najbardziej zranione. Poznać Boga można jeszcze w pewnym stopniu i rozumem, ale jakże trudno trwać w Chrystusie, by przyswajając sobie Jego pogląd i wiernie nim żyć! św. Tomasz wyłuszcza powód tej trudności: „Człowiek w stanie grze-

chu pierworodnego (i po nim) już nie ma serca otwartego miłością do Boga”. (Ver. 24,12.). — Zraniony w swojej miłości, nie może sam z siebie zerwać się do prawdziwej wolności. Nie jest w stanie opanować, oderwać się od namiętności swoich i świata, by oddać siebie, jako dar czysty i dobrowolny Bogu. Dlatego pragnienie wolności jest w nim skrępowane.

Jest jednak łaska, oddziaływająca na każdego człowieka. „Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego”. (św. Jan: I. 9). Jest Chrystus, który nas zbawił i wyzwala. Kto Go przyjmie, ten rozpocznie dzieje swego wyzwolenia; kto odrzuca, zapada się coraz głębiej w niewolę. W niewoli tej prawem przynajmiej grzech; w wolności zaś swobodą — świętość.

Synteze wolności i niewoli strzeższa św. Paweł w następującym dialogu: „Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci? Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa Pana naszego”. (Rzym. 7, 24, 25). św. Bernard ciągnie dalej rozmowę ze sobą: „Nieszczęśliwy, ale wolny. Wolny, bo jestem człowiekiem; nieszczęśliwy, bo niewolnikiem. Wolny, bo podobny do Boga; nieszczęśliwy, bo przeciwny Bogu”. (Kazanie 81, nr 7).

Oswobodzeniem wolności naszej jest Chrystus, bo równocześnie nas nią obdarza i podtrzymuje w walce o nią.

Chrystus Pan wyzwala nas łaską Swoją i uzdrawia wolność naszą u samych jej podstaw. Oświeca rozum wiarą. W jej świetle można poznać dokładniej czym jest prawdziwa wolność. Tytuł świętych uochało świętość, bo poznali w niej wolność, której człowiek pragnie.

By być wolnym, trzeba opanować siebie, to znaczy dawać zawsze przewagę i pierwszeństwo duchowi nad ciałem. Moc i energie, konieczne do opanowania siebie, daje łaska i Chrystus, mieszkający w człowieku. Zbawiciel Swoją obecnością i Swoim działaniem w duszy umożliwia nam posiadanie ciała naszego w świętości i w czci”. (I. Tes. 4, 4). I tu zaczyna wschodzić zorza wolności.

Być prawdziwie wolnym znaczy kochać i poświęcać się. Dziedzina miłości odniosła w grzechu pierworodnym najboleśniejszy cios..

Duchowemu Przewodnikowi Wychodźstwa Polskiego we Francji  
**Ks. Kazimierzowi Kwaśnemu**  
Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej  
w dniu św. Patrona  
modlitwy swoich Czytelników i Przyjaciół obiecuje  
Wydawnictwo  
„POLSKA WIERNA”  
Paryż, dnia 4 marca 1946 roku.

## KOMUNIKATY Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

**Nowi Biskupi polscy.** — Polska otrzymała ostatnio 3 nowych Biskupów — sufraganów w osobach Ich Eksceleńcji: Ks. dra Mariana Jan-kowskiego, dotychczasowego rektora seminarium duchownego w Siedl-cach, Ks. dra Władysława Suszyńskiego, b. rektora seminarium du-chownego w Białymstoku oraz ks. dyrektora Bernarda Czaplińskiego, przedwojennego apostoła biedoty toruńskiej, b. więźnia politycznego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, pełniącego ostatnio obowiązki proboszcza parafii św. Jana w Toruniu.

**Złoty jubileusz kapłański Biskupa łomżyńskiego.** — Ordynariusz łomżyński, J. E. Ks. biskup Stanisław Łukomski, obchodził 24-go lutego b. r. swój 50-letni jubileusz kapłański. Dostojny Jubilat, rządzący diece-zją łomżyńską od roku 1926-go, był poprzednio biskupem — Sufraganem w Poznaniu.

**Watykański Tygodnik.** — Obok dziennika „Osservatore Romano”, Watykan rozpocznie wydawać tygodnik pod tym samym tytułem. Pis-mo to będzie poświęcone głównie sprawom Kościoła, przy czym tema-ty czysto polityczne na łamach jego nie znajdą wogóle miejsca.

**Śmierć w rodzinie papieskiej.** — Luigi Rossignani, kuzyn Ojca św. i brat osobistego sekretarza Piusa XII, umarł nagle, na skutek ata-ku serca.

**O. Gemelli skończył 70-ty rok życia.** — O. Augustyn Gemelli, twór-ca i rektor Katolickiego Uniwersytetu Mediolańskiego, ukończył 70 lat życia, z których 40 przypada na czas jego działalności kapłańskiej.

**Komunistom nie wolno udzielać Sakramentów świętych.** — Arcy-biskup Mediolanu, J. Em. Ks. Kard. Schuster, zakazał w wydanym na Wielki Post Liście Pastorskim udzielania komunistom rozgrzeszenia. Za-kaz ten odnosi się do tych członków partii i jej zwolenników, którzy trwa-ją uporczywie przy swoich błędach, oddając na przedstawicieli bezboż-nego materializmu wyborcze głosy. W tym samym liście Wielki Kardynał zaleca również niebłogosławienie domów, zamieszkałych przez dzia-łaczy ruchu komunistycznego.

**Śmiertelna cisza.** — Prymas Belgii, J. Em. Ks. Kard. Józef - Ernest Van Roey, omawiając w Liście Wielkopostnym trwożliwą sytuację świata pisze: „Jest oczywiste, że komunizm, pomimo fałszywych obiet-nic, nie może nawet w części obdarzyć wymęczonych narodów dobrami naprawdę ludzkimi: zarówno porządkiem, jak pokojem, czy wolnością, dobrobytem. Dobrodziejstwa, z którymi do nich podchodzi, są wręcz przeciwne: nędza i głód, uciemnienie, niepewność i niewola, więzienie, przymusowe prace, deportacje i śmierć. Na miejsce solidarności, miłoi-ci i braterstwa, wprowadza nienawiść i niezgodę społeczną, wyczekując chwili, w której, jako pan sytuacji, będzie mógł zdusić jakiegokolwiek ujawnienie się opinii i próby utrzymania wolności przy pomocy najbar-dziej bezwzględnej tyranii, uśmiercającej narody i zamieniającej je w masę bezduszną, bezwolną i potulną”.

Zwracając skolei uwagę na walkę, jaką komunizm wypowiedział Kościołowi Katolickiemu — swojemu wrogowi Nr 1, — Prymas Belgii stwierdza ze smutkiem, że wielkie połacie wschodniej i południowej Eu-ropy wzięła dziś pod swe panowanie żalobna cisza śmierci.

**W trosce o Misję.** — Interesujące zestawienie instytucji, Semina-riów i dzieł w krajach misyjnych podał w jednym z dzienników kato-lickich dyrektor międzynarodowej agencji Fides — Ks. Herman Haeck. Ze statystyki tej wynika m. in., że w Afryce przygotowuje się w tej chwi-li 900 przyszłych kapłanów, studiujących w 30 seminarium duchownych. W Azji — istnieje 50 seminarium, do których uczęszcza 2.500 studen-tów teologii. Ameryka i Oceania uruchomiły 10 zakładów dla 3.500 przy-szłych Misjonarzy, wybranych spośród Japończyków, mieszkańców Fi-lipin, Kореаńczyków, Chińczyków, Annamitów, Indian i Afrykańczyków.

**Następcy św. Dominika obradują w Ameryce.** — Przebywający w Stanach Zjednoczonych A. P. generał dominikanów — O. Manuel Sua-rez oświadczył, że najbliższe zebranie kapituły generalnej tego zakonu, odbędzie się w bieżącym roku w Waszyngtonie. Będą to pierwsze tak ważne obrady synów św. Dominika na drugiej półkuli.

**Poświęcenie się Kolonii Polskiej w Urugwaju Matce Bożej.** — Kolonia Polska w Urugwaju ofiarowała się uroczysto Najświętszej Ma-ryi Pannie, Królowej naszego Narodu. W poświęceniu tym wzięły udział wszystkie żywotne towarzystwa katolicko - społeczne.

**Dziennikarze — Biskupami.** — Związek Dziennikarzy Katolickich w Stanach Zjednoczonych A. P. podał do wiadomości, że 11-tu jego daw-nych członków, z Arcybiskupem Nowego Jorku, J. E. Ks. Kard. Spellma-nem na czele, znajduje się dziś w gronie Episkopatu.

**Akademia Papieska w Paryżu.** — W niedzielę, dnia 7 marca b. r. odbędzie się w Paryżu akademii na cześć Ojca św. Piusa XII, który ob-chodzi w tych dniach 9-rocznicę Swojego Wyboru i Koronacji na Pa-pieża.

Dlatego też Chrystus Pan przysto-sował do niej najskuteczniejsze uzdrowienia. *Łaska jest miłością.* Dana człowiekowi i działająca w nim budzi znowu miłość. „Miłość Boża rozlana jest w sercach na-szych przez Ducha św., który nam jest dany”. (Rzym: 5, 5).

Tą wolnością mamy żyć codzień. Mamy ją podtrzymywać, rozwijać, słowem — stale ponownie zdoby-wać.

Sam wiesz, jak nieraz tru-dno obronić czystą i świętą mi-łość lub włość. A jednak, w opar-ciu o Chrystusa Pana i przy udział-

le Jego łaski jest to możliwe i łat-we. św. Augustyn twierdzi: „Z Du-chem św. budzi się przyjemność niegrzeszenia, i to jest prawdziwa nasza wolność; bez Ducha św. trwa w nas pragnienie grzechu, a za nim idzie niewolnictwo”. (de Spi-ritu et lit. 16, 28). I dodaje: „Przez wiarę zdobywamy łaskę przeciwko grzechowi; przez łaskę — uzdro-wienie duszy, wyrwanej chorobie grzechu; przez uzdrowienie duszy wolność; przez wolność — miłość sprawiedliwości.

Do takiej wolności prowadzi nas Chrystus. Jest to wolność chwaleb-na synów Bożych. Do niej rwie się serce.

„Och, kiedy przyjdzie ów dzień szczęśliwy, w którym zanurzysz się w bezbrzeżnym oceanie najwyższej Prawdy, gdzie nie będziesz już miał wolności grzeszenia i nie bę-dziesz jej pragnął, bo znajdziesz się bezpiecznym od wszelkiej nę-dzy i zupełnie oswojonym z życiem twójego Boga!” (św. Teresa: Ex-clamation 17).

Ks. Józef ŁODZIŃSKI.

# Biskupi polscy w trosce o dobro narodu

**M**ŁOSIERNY przyjaciel i Zbawca dusz ludzkich Jezus Chrystus włożył na nas obowiązek troski o nasze dobro moralne i o nasz wieczny los. W świadomości tego powołania pasterskiego zabieramy głos w sprawie, która nas głęboko niepokoi i zawstydzia. Chcemy was ostrzec, ukochani w Panu, przed pijaństwem, które rozlewając się odurzającym nurtem po naszych ziemiach grozi zagładą wszystkiemu co ludzkie, a poniewierką wszystkiemu co Boskie.

Ilekrót chciano naród polski fizycznie i duchowo osłabić, by go łatwiej połączyć, starano się pogrążyć w opilstwie. Tak było za królów Sasów. Tak było przed niespełna wiekiem, gdy carski rząd zakazywał w diecezjach polskich ruchu trzeźwości, powstającego z inicjatywy kościelnej dla zwalczania nałogu pijaństwa. Tak było również parę lat temu, gdy okupacja hitlerowska popierała u nas wszelkimi sposobami pijaństwo, tolerując życzliwe tajne gorzelnie i wypłacając rolnikom za dostawy zbożowe premie w postaci wódki. Tymi sposobami chcieli najeźdźcy zwątlić nasz lud i wykręcić ośrodki polskiego ruchu oporu, „bo nie masz tam tajemnic, gdzie panuje opilstwo” (Przyp. 30, 4).

Okupantów hitlerowskich zmiotła karząca Opatrzność. Usuwamy z naszego życia ślady ich złowrogiego nażadła. Z wielkim trudem dźwiga się naród do życia, wynędzniały, wyczerpany z sił, zagrożony w swym bycie. Rozsądek każe skupić w odnowie wszystkie energie, ratować każdą kruszynę polskich wartości, a nade wszystko strzec moralności chrześcijańskiej, bez której odbudowa byłaby nietrwiała. Niestety wielu nie słucha głosu rozsądku. Zagłusza go zbyt często każydnia lekomyślność i chęć używania.

Z bólem stwierdzamy, że pijaństwo ogarnęło szerokie warstwy. Popijają niestety już także kobiety. Do picia bierze się tu i tam nawet młodzież szkolna. Gdyby to dłużej potrwać miało, czekałoby nas przyszłość ponura. Narodowi groziłoby zwyrodnienie i zguba.

Wódka niszczy dobrobyt. „Pracownik opity nie wzbogaci się”, mówi Pismo św. (Eccl. 19, 1). Przez pijaństwo ludzie majątni stają się żebrakami i nędznie kończą swe dni w przytułku

Gruźlica, choroby weneryczne i pijaństwo — to dzisiejsi 3 śmiertelni wrogowie Narodu Polskiego. Najpoważniejszym z nich, budującym bardzo często podstawę pod działalność 2 pozostałych, jest pijaństwo. Śmiertelności tej pladzę walkę wydał przede wszystkim Kościół Katolicki. Episkopat napisał nawet specjalny list pasterski na urządzony w całym Kraju, w okresie od 16 do 22-go lutego b. r., Tydzień Trzeźwości. List ten drukujemy tu w całości nietylko w celach dokumentarnych (pismo nasze wiele już razy służyło za źródło prasie zagranicznej, gdy chodziło o dokumentację krajową). Sądźmy bowiem, że ostrzegawcze i ojcowskie upomnienia naszych Księża Biskupów przydadzą się również niejednej polskiej duszy na obczyźnie.

REDAKCJA.

dla bezdomnych, lub wprost na ulicy. Iluż to nieszczęśliwych straciła wódka na dno nędzy i poniżenia a ich rodziny w otchłań biedy!

Wódka wysysa z człowieka zdrowie i siły żywotne. W krew sączy truciznę, pożera serce, nerwy i mózg, wyćnięża całe ciało i rzuca je na pastwę suchotom, przedczesnemu zniechęceniu i obłędowi. Następstwa pijaństwa przechodzą z ojca na dzieci, mnożąc armię zwyrodniałców, niepełnych umysłowych i kalek. Z wielkiej liczby ludzi nerwowych, przewrażliwionych, kłótliwych, histeryków znaczna część popadła w te choroby i zbroczenia wskutek alkoholicznego zatrucia organizmu po części już u swych przodków.

Co gorsze. Pijaństwo łamie charakter człowieka, zabija myśl, wywoławia serce, paraliżuje wolę, podcina wartości moralne i społeczne, zmniejsza a często zupełnie przekreśla twórczość ludzką. Człowiek oddany nałogowi pijaństwa podobny jest do śpiącego sternika, bezwolnie wypuszcza ster z ręki i pozwala okrętowi rozbić się o skałę. Alkoholik staje się samolubem, zatracca związek z rodziną oraz poczucie przynależności do Kościoła i Państwa. Dla zaspokojenia pragnienia wódki gotów jest poświęcić swój honor, swój obowiązek, rodzinę a w końcu ojczyznę.

Politowania godna jest rodzina pijaka. Tracąc w jednym dniu to, co zapracował przez tydzień, a może przez miesiąc, alkoholik wprowadza do swej rodziny nędzę, cierpienie, choroby, smutek. Niszczy jej szczęście, jej radość i pokój. Wypędza z domu ducha Chrystusowego a wnosi pod swój dach kłótnie, obrzydliwość, awantury, wstyd. — A już nie daj Boże, gdy rozpije się kobieta. „Niewiasta opija — gniew

wielki, zelżywość i hańba jej nie będzie zakryta” (Eccl. 26, 11). Taka matka pije niechybną śmierć moralną swej rodzinie.

Cóż wart naród, który się oddaje pijaństwu? Marnując na wódkę swój dobytek, słabnie rasowo i wyradza się, marnieje pod względem duchowym, traci umysłową bystrość, upada moralnie, pozbawia się funduszy na cele kultury i cywilizacji, zatracca zdolność tworzenia, obojętnie na sprawy publiczne, wyzbywa się swych posłannictw, naraża się na katastrofy. Naród pijaków zamienia się w horde niewolników.

Wreszcie w świetle wiary pijaństwo uważać należy za zapowiedź utraty życia wiecznego. Zabijając w człowieku sumienie i wrażliwość na przykazania Boże, pijaństwo przytępia wiarę, wyziewia miłość, zaciera poczucie społeczne, zniekształca obraz Boga w duszy, gasi w sercu nadprzyrodzone życie faski. Pijaństwo jest kapitulacją i klęską ducha przed zwierzęcością. Jest nie tylko chorobą i niedolą, lecz także winą. Toteż ściągaa na człowieka karę niebios: „nie mylcie się”, woła św. Paweł do zepsutych Koryntian; „pijacy nie posiadają Królestwa Bożego” (1 Kor. 6, 9—10).

Nie ustawał Kościół święty w przestrodach przed pijaństwem i w nawoływaniu pijaków, by się opamiętali. Od stu lat powstają z natchnienia religijnego ruchy abstynenckie, bractwa wstrzeźliwości i różnego typu akcje antyalkoholowe.

Wobec powojennego nawrotu pijaństwa, który jest wyjątkowo groźny ze względu na warunki i zadania życia polskiego w obecnej chwili, wzywamy duchowieństwo świeckie i zakonne, by dołożyło wszelkich starań, celem ratowania od pijaństwa wiernych, w jaki-

kolwiek sposób powierzonych ich pieczy duszpasterskiej. Niech po parafiach powstają ruchy abstynenckie i niech pełnym życiem zakwitną znnowu bractwa wstrzeźliwości.

Do małżonków zwracamy się z serdecznym apelem, by unikali spożywania wódki, samogonu, absyntu, bo tylko wtedy rodzic im się będą dzieci zdrowe, piękne zdolne i twórcze.

Zaklinamy rodziców, nauczycielstwo i wychowawców, by swoim wpływem i przykładem zaprawiali wcześniej młodzież do życia prostego, wstrzeźliwego, higienicznego.

Odzywamy się z pasterską zachętą do drogiej i obiecującej młodzieży polskiej, by w poczuciu swej godności i wielkich zadań, które jej Opatrzność wyznacza, potęgowała swego ducha, rozwijała swe siły, strzegła swej težyny fizycznej, wstrzegając się od alkoholu, za którym idzie słabość moralna i rozluźnienie obyczajów. Niech nowe pokolenie polskie, opanowane i czyste, da krajowi ludzi moralnie pięknych i mocnych, trzeźwych i rozumnych.

Wszystkich upominamy, by tępiłi plagę pijaństwa, by zwalczali zwyczaj obchodzenia uroczystości rodzinnych, patriotycznych a nawet religijnych przy nadmiernym spożywaniu trunków oraz by tępiłi stare nawyki pieczętowania sowitym napiwkami kontraktów i umów handlowych.

Wyrazimy w końcu nadzieję, że czynniki państwowe, dbające o zdrowotność społeczeństwa, ubiją sprzedaż alkoholu w takie normy, iżby naród możliwie ratować przed degeneracją, którą pijaństwo niechybnie powoduje, a której nie mogą zrównoważyć skarbowe korzyści osiągnięte kosztem siły produkcyjnej polskiego obywatela.

Zbliża się era jakby nowego odrodzenia w Chrystusie. Z potwornej katastrofy świata, z przekletej nocy zła wyłania się dzień zbawienia. Polska kroczy ku światłości i wielkości. „Odrzućmyz tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy i nie w ucztach i pijaństwach, nie w rozpustach i wszeteczeństwie, nie w zwadach i zazdrości — ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa” (Rzym 13, 12—14).

Księża Biskupi Polscy.

(Ciąg dalszy)

8)

— Dlaczego?  
— Bo straszna jest.

Bóg kazał swym wojskom odprowadzić Fritscha do miejsca zbornego niemieckich jeńców. Tym miejscem nie było piekło, ani czyściec. To był przybytek rozmyślania nad grzechami, ale był tak straszny, jak piekło.

Po wydanym rozkazie, Bóg z kluczem skierował się ku barakowi, w którym znajdowała się cela śmierci.

— Odnajdę tych dwóch, — mówił zwycięski Bóg.

— Panie — przemówił Michał Anioł, — niosę dla nich chleb.

— To dobrze. Oni są głodni, nakarmię ich.

Kiedy Bóg stanął pod drzwiami celi śmierci, obaj suchotnicy usłyszeli chrobot zamku i klucza. Cieszyli się.

— Otwiera, otwiera, — wymówiły ich dusze...

— Otwórz im bramę chwały, — szeptał w modlitwie Ojciec Kolbe.

— Nie mam duszy — rozmyślał syfilityk...

— Otwiera, otwiera.

Ale otwieranie drzwi było tak długie, jak była długa i przewlekła radość dwumlecznych dusz Chrobotanie zamku i klucza dwaj suchotnicy słyszeli aż do ostatniej sekundy ich ziemskiego, a nie-szczęśliwego życia. Aż do tej ostatniej sekundy radowali się z przyjścia Boga i jego chleba. Umarli szczęśliwie.

Gdy syfilityk odkrył dwa trupy, krzyknął:

— Ojczy, a może i teraz powiesz, że oni śpią? Poczem zapłakał, a płacząc, rozmyślał: dlaczego ja nie mam duszy?

## ROZDZIAŁ XV

O pewnej północy, która w oczach reszty pozostałych przy życiu skazańców była śródziem lub ciemnością podziemi, czterdziestoletni starzec rzekł:

**Czesław PASZKOWSKI**

**ZŁAMANE**

**KWIATY**

— Słuchajcie mnie, Ojczy Kolbe i ty Henryku.

Piotr ulicznik i syfilityk poruszyli się gwałtownie z miejsc.

— A nas zaliczasz do zmarłych?

— Słuchajcie i wy... i ty Andrzeju z Wilna i ty Jeanie z Paryża, chociaż nie znasz naszej mowy.

Przerwał. Zacerpnął powietrza i ciągnął dalej.

Głos jego był suchy, jak spalony na drzewie liść...

— Mam lat czterdzieści, a wierzę, że przeżyłem dwa tysiące lat. Nade mną umarł na Krzyżu Bóg. Widziałem jak do katakumb kładziono idee chrześcijańskiej miłości, Wpierw umarł Bóg, a po nim wspaniała cała chrześcijańska myśl, bowiem to, co jest dziś w nas zniekształcone, jest tak, jak i sam Bóg.

Katakumb, stały się miejscem pielgrzymek, turystów, a nie miejscem czerpania światła umysłów, nie miejscem zdobywania mocy ducha i woli i nauki miłowania. Bóg jest rozbita na trzy części. Ja na krzyżu widziałem jednego Boga, a jeden Bóg przemawiał z góry Synaj, do Mojżesza. Tak. Po śmierci krzyżowej, po złożeniu męczenników do katakumb, wrócił się do pogaństwa, które wiemy chrześcijaństwem pogańskim.

Dwa kraje, niemiecki i rosyjski, odrzucił wiarę, a znaczy to, że trzysta milionów ludzi cieszyło się śmiercią ukrzyżowanego i wzrostem komentarzy pierwszych chrześcijan.

— Zaprzecysz Ojczy Kolbe?

— Zaprzeczam, Leonie.

Syfilityk zaśmiał się. Ulicznik swą dłoń przyłożył do jego nadjeźdzonej chorobą ust. Henryk poruszył się niespokojnie. Andrzej z Wilna uderzył głową o ścianę.

Trzysta milionów wyznawców opuściło kościół nasz, a Watykan nie uwzględnił tej straty w statystykach rzymskich.

A ile przez to stracił miłość chrześcijańskiej miłości. Tylko my przed niechrześcijańskimi pomijamy tę bolesną klęskę milczeniem. Oklamujemy ich, mówiąc, przynosimy wam miłość braterską. Czy który z ubogich murzynów, albo Chińczyków odważy się kiedyś zapytać o to, was — misjonarzy? Czy wymordowanie czerwono-skórych w imię krzyża, niewolnictwo czarnych w Ameryce w dzień nastawnego wieku, i dzisiejsza wasza wojna, to wasza miłość? Oświęcim, Mat. hausen, Buchenwald to wasza miłość? Nie! To wasze chrześcijańskie pogaństwo. Zaprzeczysz?

— Zaprzeczam, — Leonie.

— A ty, Henryku?  
— Zaprzeczam...  
— A ty, Piotrze?  
— Zaprzeczam.  
— Andrzeju?  
— Zaprzeczam.

Syfilityk znów wybuchnął śmiechem, niepohamowanym i drwiącym. Ulicznik uderzył go w twarz.

— Słuchajcie mnie, — mówił dalej Leon, a bardzo

— Bij mnie, bij... — wołał syfilityk, bo ja nie mam duszy...

Rozbiliśmy Boga na trzy krwawe części...

— To Trójca święta i nasza moc, jaka powstaje z wiary,

— Tak, ale to był początek stawiania posagów bożkom. Bowiem każdą świętą część rozbito na części i bez litości każdą część ucieleśniliśmy. Każdy naród wziął swoją część i na swój sposób ją zci.

Ile narodów, tyte bogów. Wiele jest narodów, dlatego panuje dziś wielobóstwo, chrześcijańskie pogaństwo. Tylko o jedną pytam rzecz. Dlaczego Niemcy ze swego boga uczynili bandytę? Na pasach ich żołnierzy wypisali „Gott mit uns”... Bóg idzie z nimi, wyrывa, pali i głodzi. A dlaczego nasz Bóg jest słaby? Nie potrafi się bronić, tylko wciąga cierpi.

— Ty zabroniłeś protestować przeciw walce bogów... przeciw cierpieniu naszego Boga, — wykrzyknął nieprzytomnie syfilityk.

— Milcz, — zagłuszył go ulicznik szturchającem.

— Panie, — przemówił Michał Anioł — niosę dla nich chleb.

Czterdziestoletni starzec odetchnął głęboko.

— Mów, mów, — Leonie, — odezwał się Kolbe, ja słucham.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Co inni piszą

## OBRONA IMPERIUM

Krótki komunikat doniósł niedawno o przeniesieniu głównej kwatery brytyjskiej na Środkowy Wschód z rejonu kanału Sueskiego do Nairobi w Kenii. Wiąże się to z przesunięciem punktu ciężkości obrony imperium do Wschodniej Afryki, z bezpośredniego sąsiedztwa drogi morskiej do Indji o 3.500 km. na południe, na niedostępny wyżyny afrykańskie.

„Powody tego zarządzenia — pisze Tages-Anzeiger” są nast.: —

W pierwszym rzędzie — wycofanie się z Indji i Burmy, przy czym wiadomo, czy oba te dominia nie pójda własną drogą, co obniżyłoby wartość szlaku przez Morze Czerwone. Dalej, prądy nacjonalistyczne w państwach arabskich, coraz bardziej oponujące przeciw pobytowi wojsk brytyjskich na ich obszarze. Egipt już wymusił wycofanie wojsk brytyjskich, a dalszy rozwój wypadków nie wyklucza też utraty Sudanu i strefy sueskiej. Wreszcie, powodem jest gwałtowny wzrost siły rosyjskiej po ostatniej wojnie i jej zdecydowana wrogość. Podczas, gdy dotąd obrona imperium zwracała się przeciw agresji niemieckiej i japońskiej, obecnie musi uwzględnić możliwość agresji sowieckiej, bez porównania niebezpieczniejszej dla brytyjskiej pozycji na Środkowym Wschodzie. Gdyby doszło do wojny, jej utrzymanie wobec olbrzymiej potęgi Z. S. R. R. na lądzie byłoby niemożliwe. Dlatego główne ośrodki obrony przenosi się w miejsce stosunkowo bezpieczne, gdzie można by spokojnie przygotować przeciwouderzenie.

Przesunięcie punktu ciężkości nie oznacza odwrotu ze Środkowego Wschodu, gdzie W. Brytania zamierza utrzymać się przez sieć sojuszy z państwami arabskimi, jak długo to będzie możliwe. Nowy brytyjski system obrony na Środkowym Wschodzie polega na pewnej ilości stałych urzędów, jak drogi strategiczne, koszary i lotniska, które można utrzymać przy użyciu niewielkich kadr specjalistów, a w razie wojny wycofać ich bez strat. Szczególnie rozbudowuje się sieć baz lotniczych. Wobec wycofania się z Palestyny powstaje pełna baza lotnicza na Cyprze, skąd na wiosnę usunie się obóz żydowski. Dalsze urządzenia wojskowe powstają w rejonie Suez i w Jordanii, nad Zatoką Adenską, oraz w brytyjskim i włoskim Somali.

W Afryce stoi przed Brytyjczykami olbrzymia praca. Nairobi śpiesznie przysposabia się do nowych zadań. Znajduje się tam węzłowe lotnisko na liniach Mombasa, Khartum i Kapstadu. Nowe drogi strategiczne mają łączyć Rodezję, Kenię i Ugandę. Powiększa się porty Bathurst (Gambia), Port Harcourt i Lagos (Nigeria), oraz Mombasa (Kenia). Projektuje się elektrownie i urządzenia nawadniające. W samej Nigerii nowe drogi mają mieć 80 tysięcy km. długości. Zakłada się olbrzymie plantacje rolnicze. Sama produkcja margaryny na przynieść w roku 1951 — 50.000 ton. W Kenji i Ugandzie produkować się będzie na dużą skalę bawełnę, w Rodezji — kakao tytoni i herbatę. Obronność nowych pozycji afrykańskich zależy bowiem także od ich samowystarczalności pod względem żywności i podstawowych surowców.

## KŁOPOTY ROSJI

Byli korespondent „N. York Times” w Moskwie — Middleton — który po wyjeździe na urlop do U. S. A. nie mógł wrócić do Moskwy z powodu nieotrzymania wiza sowieckiej, kreśli w serii artykułów sytuację w Z. S. R. R.

Sytuacja ta jego zdaniem jest taka, że trudno byłoby zwiędziom w ciągu najbliższych lat 10 prowadzić wojnę agresywną. Jest wprawdzie imponująca fasada — masy piechoty i dywizje pancerne, ale za nią znajduje się kraj, niezdolny do prowadzenia nowoczesnej wojny przeciw U. S. A. System przemysłowy i społeczny Z. S. R. R. jest niewspółczesny. Masa ludzi i zasobów nie wyrówna braków. Przede wszystkim totalizm nie zdołał wyzwolić z tych mas energii. Reżim opiera się na ograniczeniu inicjatywy indywidualnej, na gloryfikowaniu politycznej ortodoksji, na niepotrzebnych wydatkach na wojsko, policję i biurokrację, oraz na zasadzie pracy przymusowej. Komunikacja jest przestarzała. Produkcja stali mimo propagandy wynosi zaledwie 1,5 miliona ton więcej niż w W. Brytanii. Produkcja węgla pozostaje poniżej cyfr planowych i nie wystarcza na własne potrzeby. Szyny, materiał wiertniczy i rafinerijny muszą Sowiety kupować za granicą. Mi- (Dokończenie na 4-tej kolumnie)



## Religijne...

### RADIO WATYKAŃSKIE OSKARZA SOWIETY

W dniu 28 stycznia, br. Radio Watykańskie ogłosiło szczegółowy raport o gwałtownym prześladowaniu Unitów, zagrabionych razem ze wschodnimi ziemiami polskimi przez Rosję. Speaker radia watykańskiego wyraźnie oskarżył i potępił Moskwę za barbarzyńskie traktowanie sześciu milionów greko - katolików, których Moskwa chce, przy pomocy gwałtów, tur i niesiłyhanego prześladowania, „nawrócić” na wiarę prawosławną, kontrolowaną przez Kremlin.

Speaker podał następujące fakty:

1. W Małopolsce Wschodniej Rosja aresztowała i wywiozła 4 biskupów unitkich, z których biskup stanisławowski G. Chomyszyn zmarł w drodze na zesłanie.

2. Ks. Biskup M. Czarnecki, wizytator apostolski dla Słowian obrządku wschodniego, został aresztowany i wywieziony.

3. Władze sowieckie zamknęły wszystkie seminaria greko - katolickie, a kleryków wcielili do czerwonej armii.

4. Bolszewicy aresztowali i deportowali wielu księży unitkich, a wśród nich członków Zakonu Księżąt Redem ptorystów, których klasztory zamknęto.

5. Na Rusi Podkarpackiej sowiecka policja torturami i prześladowaniem zmusza unitów do wyrzeczenia się Wiary i przechodzenia na prawosławie. Zamknięto tam 60 cerkwi unitkich.

Speaker watykański zacytował również depeszę moskiewskiej agencji TASS, mówiącą, że grecko - katolicki kościół na Ukrainie został całkowicie zniszczony. W roku 1939 znajdowało się tam przeszło 4 miliony unitów, z których trzy i pół miliona znajdowało się na terytorium polskim, 600 tysięcy w Czechosłowacji i 70 tysięcy w Rumunii. Speaker stwierdził w końcu, że Watykan śledzi pilnie morderstwo katolików poza żelazną kurtyną i niszczenie wszelkich śladów religii katolickiej. Sowiety tolerują rosyjski kościół prawosławny jedynie z tego względu, że kościół ten oddał się do dyspozycji Kremlina, który go używa jako narzędzia propagandy komunistycznej w świecie słowiańskim. Radio watykańskie stwierdza, że sytuacja kościoła katolickiego na wschodnich

ziemiach polskich, obecnie pod panowaniem Rosji, jest gorsza, niż gdziekolwiek indziej poza żelazną kurtyną, za wyjątkiem Jugosławii, która stosuje tę samą taktkę, której Sowiety używają na Ukrainie.

## Polityczne...

### BIURO SZPIEGOWANIA POLAKÓW

Jak donosi Zjednoczona Prasa Polska w Ameryce w ostatnim czasie wykryto całą sieć agentów Bezpieki poza granicami Polski, którzy na rozkaz Moskwy nadzorują i szpiegują Polaków na całym świecie. Biuro takie założono już w styczniu 1946 r. ale do tego czasu udawało mu się pozostać w ukryciu. Centrala tego biura znajduje się w Warszawie, jako oddział Bezpieki i nosi nazwę „Samodzielny Departament do badania zbrodni”. Na czele stoi mjr. Kwiatkowski, dawniej szef „Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, a obecnie generalny inspektor „Ochotniczej Obywatelskiej Rezerwy Milicji”. Do sztabu tego biura należą mjr. Paszkowski, dyr. Jaśkiński i M. Wójcik, będący nominalną głową biura. „Doradcą” całości jest płk. rosyjskiej N. K. W. D. Leon Kuhar, który decyduje, w jakim kierunku ma iść szpiegowanie Polaków: zagranicą i jakich należy do tego używać metod.

Agenci tego biura rozsiani są wszędzie, gdzie znajdują się większe skupiska polskie, a więc:

Stany Zjednoczone — mjr. Edwin Rozlubirski (Gustaw) (P - 11).

Kanada — Izaak Klajnerman (P-21).

Ameryka Łacińska — kpt. Henryk Lutoński - Lustig (P - 31).

Anglia — mjr. Stefan Morowski (P-41).

Francja, Belgia i strefa francuska Niemiec — ppłk. Anatol Kosakowski (właściwe nazwisko Benjamin Purwitz) (P - 51).

Włochy — kpt. Dominik Kolenda, (P - 61).

Luxemburg i Szwajcaria — Gustaw Zyber (P - 71).

Amerykańska i Angielska strefa Niemiec — mjr. Ignacy Tulpiński (P-81), rzeczywiste nazwisko Kiril Tułpanow.

Zachodnia część Austrii — kpt. Józef Stoklos (P - 91).

W planie jest stworzenie komórki szpiegowskiej w Palestynie, Libanie i Syrii.



## Polityczne...

### CZEŚĆ W RĘKU KOMUNISTÓW

Jeszcze jedno państwo za „żelazną kurtyną” przeżyło groźne dni „cichej rewolucji”. Tym razem chodzi o Czechosłowację, gdzie prezydent Beneš ugiął się musiał przed premierem Gottwaldem. W nowym gabinecie zasiada 12 komunistów, obok 12 przedstawicieli innych lewicowych ugrupowań politycznych, skłonnych nie od dziś do ścisłej współpracy z wyznawcami materializmu.

Wytworzono obecnie stan faktyczny w Czechosłowacji rozpoczynając swój żywot pod znakiem potępiającej go wspólnej deklaracji Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P.

### POPRAWKI HISTORYCZNE

„Ukrainki Wisti” zwracają uwagę na „poprawki historyczne” w wydaniu w roku 1938 „krótkim kursie” A. W. Szostakowa. Stare wydanie zawierało (str. 29) tytuł „Litwa i Polska — wrogowie państwa moskiewskiego”. Nowe, powojenne wydanie (str. 35), zawiera tytuł: „Państwo litewskie i jego stosunek do Moskwy”. Stare wydanie: „Wielka armia nie ocalała Rosji przed klęską. Klęskę spowodowali rosyjscy ministrowie i generałowie”. Nowe wydanie (str. 176): „Armia rosyjska zadała kilka ciężkich klęsk armii austriacko - niemieckiej. Szczególnie duży sukces, odniosła ofenzywa rosyjska w lecie 1916, pod dowództwem zdolnego generała Brusilowa”. Stare wydanie zawierało portrety marszałków Jegorowa i Bluechera, oraz wzmiankę, że plan rozbicia Denikina opracował Stalin z d-cą frontu Jegorowem. Nowe wydanie powiada: „Stalin

samodzielnie opracował plan rozbicia armii Denikina”. Portrety Jegorowa i Bluechera usunięto, natomiast przywrócił portret Zukowa.

### BYLI KRÓL MICHAŁ JEDZIE DO AMERYKI

Byli król rumuński, Michał wyjeżdża w marcu do Stanów Zjednoczonych A. P. W towarzystwie monarchy znajdzie się królowa matka — Helena. W podróży tej nie weźmie jednak udziału księżna Anna Bourbon — narzeczona monarchy.

## Społeczno - Kulturalne...

### WYMIANA DOLARÓW

Wymiana 25 miliardów dolarów, znajdujących się w obiegu, byłaby — zdaniem „L'Epoque” — rzeczą korzystną, ale trudną. Rzecznik rządu U. S. A. stwierdził, że plan taki w chwili obecnej nie istnieje. Same przygotowania techniczne zajęłyby 8 miesięcy. W tym czasie spekulanci mogliby przesunąć dolary z krajów dłużniczych do krajów niezadłużonych w U. S. A. i cała operacja zamiast przynieść krajom dłużniczym korzyść zwiększonych obrotów ze Stanami Zjednoczonymi, polegałaby tylko na wymianie banknotów.

### NAWRÓCONY HITLEROWIEC

Skazany na śmierć w Bratysławie był poseł niemiecki w Słowacji podczas wojny, Hans Elard Ludin, w przeddzień egzekucji nawrócił się na katolicyzm. Wyrzucił on również życzenie, by jego pięcioro dzieci zostało wychowane w wierze katolickiej. Skazaniec był poprzednio protestantem, przy najmniej z metryki.

## Iskierki...

Konferencja warszawska partii socjalistycznych, zwalczających plan Marshalla, odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca. Wg. „Observera” może ona rozbić jedność ruchu socjalistycznego w Europie. P. P. S. traktuje z włoskimi socjalistami o najbardziej dogodniejszy dla nich termin. Nadto dyskutuje się sprawę zaproszenia grupy Ziliacusa z Labour Party. Socjaliści fińscy, którzy odrzucili plan Marshalla, nie przyjęli również zaproszenia do Warszawy. Socjaliści polscy nie przyjadą, ponieważ połączyli się z komunistami i przestali istnieć.

Rubryka „Wyznanie” ma zniknąć ze wszelkich dokumentów i druków urzędowych w Polsce.

„Kiosk Zaufania” otwarto dla pracowników ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Był to stolik z papierosami, słodyczkami i zapawkami, z tacą na pierniczki, bez obsługi. Po kilkubastu dniach musiano kiosk powierzyć opiece bufetowej, ponieważ codziennie brakowało w kasie po kilkaset złotych.

Dożywotnia renta otrzymała we Wrocławiu 65-letnia Kazimiera Judycka, która urodziła 16 synów i 14 córek. Z dzieci tych żyje 13.

Izba Lordów — oświadczył lord Samuel — jest jedyną instytucją w świecie, pracującą wydajnie, dzięki stałej absencji większości swych członków.

Pewne Koła w U. S. A. uważają, że Rosja życzą sobie kompromisu z U. S. A. Gotowa jest poświęcić komunistów włoskich, francuskich i greckich jeśli „Ameryka uzna status quo i przestanie interesować się Bałkanami i państwami za żelazną kurtyną. Ale jest rzecz mało prawdopodobną, by Departament Stanu mógł nie interesować się handlem z krajami Europy Wschodniej, sytuacja na Morzu Śródziemnym, żegluga na Dunaju i takimi krajami jak Polska i Czechosłowacja. Departament Stanu nie zgodzi się na żadne nowe Monachium z podziałem globu na dwie części. Stany Zjednoczone nie zmienią swej postawy do chwili, aż podniesie się żelazna kurtyna.

Dekret, zakazujący małżeństw z cudzoziemcami, wydany 15. II. 1946 r., został obecnie ratyfikowany przez sowiecki parlament. Przesądza on los 12 żon b. żołnierzy brytyjskich i 250 amerykańskich.

Światowy turniej szachowy odbędzie się w marcu bieżącego roku. Pierwszy odbył się w roku 1866. Mistrzostwo zdobył i utrzymał przez 28 lat Steinitz, po nim przez 27 lat Lasker, obaj niemieccy żydzi. Trzeci z rzędu mistrz, Capablanca z Kuby, pokonany został w roku 1927 przez Aliechina, naturalizowanego we Francji Rosjanina. Aliechin utracił mistrzostwo w r. 1935 na rzecz holenderskiego nauczyciela Euwego, ale odzyskał je w roku 1937. Po wojnie wyzwany został przez Rosjanina Botwinnika. Turniej miał się odbyć w marcu 1946, ale tuż przed nim Aliechin zmarł w Lizbonie, uduświszy się mięsem. Wolny tytuł mógłby zająć Euwe, ale jest on za dobrym sportowcem, by robić to bez walki. Po 2 latach rokowań zdecydowano, że połowia turnieju odbędzie się w Holandii, połowa w Rosji. Do walki staje 3 Rosjan, 2 Amerykanów i Euwe.

W Hamburgu jakaś Niemka dała następujący anons matrymonialny: „Szukam męża, mam umeblowane mieszkanie 2-pokojowe i dostaje regularnie dwie paczki żywnościowe miesięcznie z Ameryki”. Ilość ofert na to ogłoszenie wynosiła: 2.437.

## Co inni piszą...

### KŁOPOTY ROSJI

(Dokończenie) mo 30 lat uprzemysłowania Rosja jest nadal krajem przeważnie chłopskim. Rosja z trudem dźwiga się ze zniszczeń. Sam Stalin przyznaje, że Ukraina i Białoruś osiągną w r. 1955 dopiero stan z roku 1940. Ile lat trzeba na uzupełnienie dziesiątkowanych przez wojnę kadr inżynierów, techników i majstrów? Odbudowa jest po wolna. Jeszcze w r. 1946, a więc w 3 lata po odejściu Niemców, rejon Dońca wyglądał, jak tuż po inwazji. Przemysł cierpi na brak rąk do pracy, których nie może oddać rolnictwo, pozbawione maszyn. Na sowieckich statystykach nie można polegać, ogłasza się je bowiem do użytku propagandy zewnętrznej i wewnętrznej. Robotnik jest niedźwieżem żywionym i ubranym, mizernym w warunkach skandalicznych, jest zbyt zmęczony, by reagować na bodźce propagandy. Z sytuacji gospodarczej niezadowolone jest powszechne, natomiast na punkcie pozbawienia wolności osobistej panuje zubożenie. Przez 30 lat zdołano wzmocnić naród, że posiada całkowitą wolność.

Krzysztof ŚLEBODA

NAJWAŻNIEJSZY PROBLEM

EDNI mówią: bomba atomowa.
Drudzy mówią: kryzys ekonomiczny.

Trzeci mówią: wojna czy pokój?
Każdy niemal stawia uczone pytania.

Gdyż sprawy ludzkie tak się potykają.
Gdyż sprawy ludzkie tak się potykają.

Spokajem niedawno księdza.
Takiego klasycznego. Wzrucającej.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Najwidoźniejszej nie w smak jest mu
prelekcja. Coś marmozce, coś no-

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Smiego śmiechem parsknął z wielkiej
uchochy. Dzek zaś w tym parsknięciu

Obaj Anglicy zdębieli. Kolejny ich
znajdując się na sali, przewracał sto-

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Pod protektorem
Ks. Kazimierza Kwaśnego
Rektora Polskiej Misji Katolickiej

ARKADEMIA
na cześć Ojca św. Piusa XII.
z okazji 9-ej rocznicy Jego wyboru i papieskiej koronacji

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Eugeniusz Małaczewski
WIELKA
BIBLIOTWA
NARODOWA
HUMORSKA

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Wiedząc leższego potrzeba lekar-
chory umiera.

Chrześcijański Parlament  
Polskiej Opinii Społecznej

# ŚLADAMI CHRYSOSTUSA

Polonia francuska realizuje  
plan samopomocy\*

Gdzie dwóch się zjedzie w Imię Moje,  
Ja jestem pośrodku nich — słowa  
Chrystusa.

\*

Jak długo słowa pozostają słowami — chociażby najpiękniejsze, chociażby najprawdziwsze — tak długo życie ludzkie, które jest potężnym i groźnym żywiołem, podlegać będzie ślepyemu i drapieżnemu prawom materii. A ta materia jest bezwzględna. A ta materia czci i daje posłuch jedynie siłom.

Różnorakie są formy tej siły. Użyte rozumnie — służą. Nierozumnie — zabijają. Nieuchronnie zabijają!

Materia jest potęgą, ale i myśl jest potęgą.

Dwie potęgi rządzą światem: — miecz i myśl, a z tych, na dłuższą metę zwyciężają myśl. (Napoleon to powiedział. Żołnierz!).

Myśl jest bronią!  
Niniejsze rozważanie poświęcimy Myśli Chrystusowej i odbiciu Tej Myśli w rzeczywistych kształtach polskiego życia organizacyjnego we Francji.

\*

## DWIE PRAWDY

U podstaw naszego rozważania legły dwie prawdy. Prawdy niezbité.

Pierwsza prawda: „Zyjemy pośród Narodu Francuskiego, w kręgu jego starej i wielkiej cywilizacji”.

Druga prawda: „stanowimy przeszło półmilionową gałąź Narodu Polskiego”.

Z pierwszej prawdy wynika wniosek francuski: „służyć pracą i życiem dla społeczeństwa dobrobytu i bezpieczeństwa Francji”.

Z drugiej prawdy wynika wniosek polski: „synowskie oddanie i gotowość niesienia pomocy ziemi Ojcow naszych”.

Jeśli chodzi o pierwszą i drugą prawdę, możemy z dumą stwierdzić, że Polonia Francuska dobrze się zażyła obu Ojczyznom. Pomnikami tej służby są polskie cmentarze żołnierskie na ziemi Francuzów i wyrąbane szlaki pracy pod siemią Francuzów.

Lecz to są karty historii...  
A jakież jest jutro polskie na ziemi Francuzów?

Jakież są myśli przewodnie, które powołały nas do działania, a które mają być ważną częścią tej walki, co obecnie na świecie się toczy? Oto pytanie! I to pytanie puka do naszych drzwi, obojętnie: czy drzwi robotnika polskiego, czy drzwi kapłana polskiego, czy wręcz drzwi świeckiego inteligenta polskiego.  
Czy jesteśmy zorganizowani do działania? Jeśli tak, to do jakiego działania? W imię czego?

Różne prądy, ruchy, różne „prezydja” — takie, czy owakie, konkurują między sobą o rząd nad duszami polskimi. Każdy prąd, czy prądzik jest „istotny”, i każdy prezes — „nieomylny”. Jest to nasze nieszczęście!!!

Nieszczęście, — bo wypojednacza społeczną energię na różnokierunkowe cele, zamiast ją środkować w dziele zrealizowania naczelnego zadania.

Jakież to nasze naczelne zadanie?... Przetrawić, by zwyciężyć!

Jak przetrawić? Biernie? Niech Bóg broni i uchowa! Właśnie o tę naszą bierność i bezradność wrogom Kraju naszego chodzi! O rozproszowanie sił we wzajemnych sporach i tarzaniu się „resów” między sobą.

Czyż mamy podpisać śmierć na siebie? I czy tylko na siebie? Na przyszłe pokolenia? — nie!

Na miłość Chrystusa, otwórzmy oczy! Opamiętajmy się! A nie gumy krwi naszej, która jest matką matek naszych.

W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa nie stać nas na walkę i spory zapiekanych, zacietrzewionych partyjników! Nie stać nas na obłąd fikcji, że ten, czy ów „prorok” polityczny posiada wyłączną tajemnicę zbawienia Ojczyzny.

Oskarżam! Oskarżam wobec Boga i historii kierowników polskiej myśli politycznej i liderów partyjnych!

Ciągłość naszego życia narodowego jest zagrożona!

Polskie Wychodźstwo jest skłócone!

Odwoluję się do sumienia prostego, uczciwego Rodaka, aby się wypowiedział, czy pragnie nadal kłótni, czy zgody i współpracy narodowej?

Ja wiem, że pragnie zgody i modli się o jedność narodową. I jeśli w jego imieniu wołam z kart „Polski Wiernej”, to czynię to z całą odpowiedzialnością za słowa, na podstawie zebranych wypowiedzi w terenie i opinii szarego człowieka.

\*

## JAK MYŚLI „GÓRA”?

Zwracałem się nie raz z uporczywym pytaniem pod adresem przywódców naszego życia narodowego: „Dlaczego państwo się kłóci? O co wam chodzi?”

\*) Por. „Zwyciężymy bez broni” — w numerze 8 „Polski Wiernej z 22.2. br.

Przecież dążymy do tych samych celów: — Niepodległości! Wolności społecznej! Całości Kraju!...”

Usłyszałem odpowiedź: — „Pan nie rozumie, o co chodzi”.  
„Spór jest istotny!” — odpowiadali z namaszczeniem.

„Zgoda, cel jest wspólny” — przytawali. — „Ale drogi do osiągnięcia tego celu są różne. Środki są różne! Różni się drogami. A poza tym jeszcze, są inne, dalsze cele”.... Jedni wierzą i mają „pewność”, że to ich droga jest najkrótsza i najskuteczniejsza. Drudzy twierdzą, wręcz coś przeciwnego, krzyżując, że to nieprawda! Bo właśnie ich program jest najlepszy, najsprawiedliwszy, dalekowzroczny itp.

Widzi pan — pouczali mnie — my różniły się programami, ideologiami, i pieswie czym jeszcze! Ideologia — jak pan wie, — jest organizacją celów i środków. Programy zaś różnią się budową celów i taktyką środków. Hierarchia celów i taktyką środków! — podnoszą surowo palec. Pewne cele są pierwszoplanowe, inne: drugo i trzeciozoplanowe... Jedne środki są właściwsze, najskuteczniejsze — we właściwym czasie i we właściwym miejscu, a inne nie. Nie! I na to nikt nie może poradzić! Oto właśnie jest istota sporu, który pan „fałszywie” nazywa: — kłótnią. Trudno, musi być „istota sporu”... Wykretnie, „diplomacycznie”, z półśmieszkami!

Otoż ja widzę, że my daleko z taką „hierarchią celów” i „taktykami środków” nie ujedziemy! że my ten nasz „wóz” narodowy z bagna... „istoty sporu” nie wyciągniemy; że, jeśli tak dalej pojedzie, to na tym „polskim wozie drabinistym” ugrzęzną na wieki czubiące się „polskie ideologie i programy”, bo żywi ludzie z niego powyskakują i na przelaż, każdy z osobna, pożarci, rozproszeni pielgrzymować będziemy własnymi drogami ku polskiej jutrzni.

Jeśli wóz jest stary, zmurszały, to: — albo go opuścimy i zbudujemy nowy, bo nie dojedziemy... albo wprzęgniemy solidne konie; z pary, zgodne, „ksobne” i niech się stary klekot nawet rozleci, byleśmy dojechali, gdzie potrzeba.

\*

## ...A CZEGO CHCĄ „DOLY”?

Nie mogę zapamiętać pewnej rozmowy, jaką prowadziłem z polskim robotnikiem pod Paryżem:

„Panie redaktorze! Pan jesteście uczone...” — rozpoczął nieoczekiwanym wstępem.

Przerwałem mu natychmiast i zaprzeczyłem:

„Nie jestem uczoneym.

„No... to rozumny? — upierał się, ażeby mnie jakoś usatysfakcjonować.

„Nie jestem zarozumiały. Ale, co to ma do rzeczy?...  
„Dużo — obruszył się. — Bo widzi pan, ja na ten przykład... podzieliłem sobie ludzi na: inteligentnych i z charakterem. A tych inteligentnych jeszcze sobie po-

grządkowałem na: uczonech i mądrych”  
Uśmiechnął się, po czym uraczył mnie taką oto złotą myślą:

„Uczoność nie zawsze chodzi pod ramię z mądrością. Zgodzi się pan ze mną, czy nie zgodzi?”

— Obawiam się zaprzeczyć... rzekłem ostrożnie.

„To dobrze, że pan się obawia zaprzeczyć” — powtórzył.

Zamyślił się... a po chwili, jak by tam coś w swoich myślach przeporzadkował, taką mi jeszcze „roślinkę ludzką” zaprezentował:

„Jak by pan określił człowieka... — co tu będziemy dużo owijać w bawełnę! — kołtuna! — co to: tu liznał trochę wiedzy, tam liznał trochę wiedzy... przeważnie z gazet, no i teraz to on już Salomon! Wszystkie rozumy pojada! Na wszystkim się zna! Na wszystko zaraz ma gotową receptę! Naukową! Polityczną!... On wie! On przewidział! On ostrzegę! On z góry wiedział, ale go nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy: albo kretyńscy, złodziejski, agenci obcego mocarstwa, albo trockiści i Bóg wie co jeszcze! Jak by pan takiego nazwał?”

— W geniusz szarpamy! — zażartowałem.

„Panie! Tylko bez żartów! Poważnie rozmawiamy — zrugnął mnie. — Właz jak?”

— Patriota...  
W oczach robociarza aż się tam coś roziskrzyło od tłumionej wesołości. Chwilę nie nie rzekł. Skreślił grubego, jak pалу, papierosa, pośińskił bibułkę, szast w lewo, szast w prawo, zwinął... i, łypnawszy na mnie spod brzoła, wysyczał dwa słowa:

„Duren z pióropuszem!”  
— Fe! Szpetnie! I nie po katolicku...  
„Cóż to?! — oburzył się. Grzech to, albo co?! A na ten przykład: Nie wyrzucił Chrystus kupczących ze świątyni? Nie wyrzucił powrozem?

Wyrzucił, czy nie, wyrzucił?  
Wyrzucił — mówię pokornie.

„Widzi pan! Gaigany! Handelek sobie uskutecznił w miejscu modlitwy Pańskiej!  
Jakimi manowcami krążyła myśl tego człowieka? Pozornie tylko! Bo już następne zdania świadczyły o przenikliwej logice... wprawdzie nieuczonego człowieka, ale niewątpliwie mądrego:

„Dziś też by się przydał taki Chrystusowy powrót ze sękami na niektórych „meżów opatrnościowych”! Handelek ze sprawy polskiej robią! Dziwotwórczo gorszące i śmieszne dla całego świata! — krzyknął na cały głos. — A te wrzaski po prasie! Bliż zabij jeden na drugiego! Ten złodziej! A tamten zdrójca! Trzeci znowu, że rozwodnik! Czwarci, że faszysta! Komunistka! Socja! Chadek! Endeck! Sanator!... O czym to świadczy?!”

— O żywotności naszej...  
„Co takiego?! — ryknął. — O żywotności?! Kpiesz pan, czy o drogie pytanie?”

# GŁOS Z ANGLII

Drogi Panie Redaktorze!

Czytając Pański list otwarty w „Polsce Wiernej”, pozwoliłam sobie złożyć wyrazy mego uznania dla Jego myśli przewodniej utworzenia Zjednoczenia Polonii Francuskiej. Uznanie to proszę przyjąć, jako Mu należne.

Rzuca Pan ziarno wartościowe pod budowę organizacji Polonii Francuskiej i to na zdrową glebę. Więc Stara Emigracja niechaj Sama stanowi o sobie. Z tego będzie pożytek i dla niej i dla Sprawy Polskiej. Będziemy mieli po wszystkie czasy dwa wielkie skupiska samoistne: Polonię Amerykańską i Polonię Francuską. Dwie wielkie siły, które mogą odegrać poważną rolę w życiu wolnych narodów świata.

Polonia Francuska, zorganizowana na zdrowych fundamentach chrześcijańskiej ideologii, sama będzie otaczać swą troską swych członków i decydować o sobie, nie oglądając się na pomoc „konsulatów”, czy też „mache-rów politycznych”, zjawiających się z „opatrnością” podejrzanej.

Od rodziny, warsztatu pracy, wsi i miasteczka poczawszy, będą Polacy zbierać się, by pomagać sobie nawzajem, by uzgadniać swe żywotne sprawy z interesami tak narodu, wśród którego mieszkają jak i z ogólną sprawą polską.

Dotychczasowa walka każdego ze wszystkimi musi ustąpić braterskiej współpracy, trosce o dolę członka ro-

dziny, towarzysza pracy, współziomka i brata - chrześcijanina. Dalej, dbałość o czystość życia rodzinnego, dobrych obyczajów w organizacjach tak świeckich, jak i religijnych (te ostatnie w zasadzie je utrzymują, ale często jednostki nieodpowiedzialne je spaczają) — umożliwi właściwemu zdrowemu rozwojowi tychże. Twarda stałość w poczynaniach szlachetnych musi ganić i tępić zło i warcholstwo nieuczciwych. Musi powstać mocna opinia społeczna, w której uczciwi ludzie — dla swej szlachetnej; pracy dla dobra ogółu znajdują podstawowe oparcie.

I tak w górę rosnąć będą kręgi zdrowej organizacji, jaką stanowić będzie Polonia Francuska, której powstania na mocnych podstawach — wszyscy uczciwi Rodacy, w całym świecie bytujący — gorąco życzymy.

Co do mnie, jeśli odważam się tym interesować, wypływa to z pozostałych w mym sercu głębokich uczuć miłości ku tej spracowanej i tak miłej Emigracji, wśród której żyłem przez lat dwa: jako nauczyciel dziatwy górniczej i farmerskiej (we Fleurence pod Auch) i towarzyszy starszych, to jest robotników i górników.

Rodacy Drodzy, biernie życie za bary i budujcie to dzieło szlachetne i pożyteczne dla Was samych ku szczęśliwemu rezultatowi, czego Wam życzę z głębi serca.

E. TUCZAPSKI  
Londyn, dn. 21 II. 1948 r.

— O drogę, jeśli łaska...  
„Dobrze! Pokażę panu drogę — warknął gniewnie. Tfu!” — plunął na rzut kamienia, i jął energicznym krokiem przemierzać mieszkanie. Przystanął wreszcie, wrażlił oczyska we mnie i, jak nie wrażlił — „Precz z partiami! Precz z kryzysem politycznym! Precz z centralnymi i niecentralnymi związkami! Precz z piśmidłami partyjnymi! Precz z Grunwaldem! Precz z OPO!”...

— Doskonale. Słusznie, że „precz”, a le to jest program negatywny...  
„Czekaj pan, nie powiedziałem wszystkiego! — przeszył mnie surowym warokiem. — Jesteśmy Polakami?”

— Jużci, że jesteśmy.  
„A katolikami?”

— Jużci, że jesteśmy.  
„Chcemy wszyscy niepodległości?”

— Któż by nie chciał?!  
„Jakiej niepodległości?! Ja-kiej?” — schwycił mnie za marynarkę i potrząsał do taktu, jak by chciał odpowiedzieć za mnie wytrząchnąć, niczym rzepę z worka.

— Jak to jakiej? — bronię się, jak mogę.  
„Pytam się po ludzku, jakiej? Jakiej?! — pyta i trzęsie człowiekiem.

— Polskiej...  
„Cie, uczonej! Uczony... — zadrwił ze mnie.

— Właz może zechce mnie pan łaska, wle oświecić, bez... potrząsania.  
„Społecznej niepodległości! — wycedził przez zęby. — Społecznej! Społecznej — powtarzał dobitnie. — Ani: komunistycznej, ani faszystowskiej, ani endeckiej, ani socjalistycznej, ani... — smukał w myślach, i... machnąwszy ręką, do końcówcy wylczenie: — ani żadnej tego rodzaju. Uczciwej niepodległości nam potrzeba. Bożej! Niepodległości: i dla chłopca; i robotnika; i dla księdza; i dla inteligenta. Któraż partia dąży do takiej właśnie niepodległości? Która? — pytał, nie czekając na odpowiedź. — Chcę niepodległości, owszem. Ale takiej dla swojaków. Z władzą w partyjnych rękach. Z ministrami partyjnymi, polięją partyjną, z parlamentem o większości partyjnej, wyłonionej sztuczkami wyborczymi. Znany to!... Wolność! Wolność! Wszyscy trąbiają o wolności! Pięknie! Ale jaka? Czy też partyjna? Czy społeczna? Czy wolność i dla chłopca, i dla robotnika, i dla inteligenta, i dla księdza? Dalby to Bóg! I oświecił błędnych! Widzi pan, tu jest nasza tragedia! Jeden drugiemu nie ufa. Jeden drugiego się boi i podejrzewa, że jak inna partia zwycięży, to magarnie całą władzę, a drugą partię pośle do Berez. Tu jest sęk, a w soku kryzys. O władzę chodzi i złota papka!

— Słucham pana z zainteresowaniem, ale to jest ciągle program negatywny  
„Nie powiedziałem ostatniego słowa!”  
— Czekam na to ostatnie słowo.

„Moim prestym, ale uczciwym zdaniem, trzeba z partiami skończyć. Trzeba skończyć i to raz na zawsze. Partię zastąpić musi partia, wspólna dla wszystkich ojcowizna...  
I dla narodowców „i dla starych żołnierzy legionowych” i dla chrześcijańskich demokratów, i dla socjalistów polskich, dla księdza, robotnika, inteligenta...  
Ani t. zw. „narodowcy” nie mają patentu na narodowość.  
Ani chrześcijański demokrat nie mają patentu na chrześcijańską demokrację.  
Ani socjaliści na sprawiedliwość społeczną.

Jesteśmy wszyscy Polakami i jednako wszyscy zagrożeni.

Połączmy się i zjednoczmy w braterskiej pracy dla Kraju. Dla Polski Wolnej, Niepodległej, Całej i sprawiedliwej

Połączmy się rewolucyjną pieśnią Ewangeli Chrystusowej.

Obawiam się, że upłyną jeszcze tysiące lat, nim ludzkość zrozumie i zrealizuje największą rewolucję świata: Naukę Chrystusa. Czymże są socjalizm, komunizm w świetle programu Ewangelii? Odpowiadam, że smutkiem: — grymasem, karykaturą. Nieporozumienie pochodzi stąd, że nie rozumiemy Ewangelii. Kiedy uczy się Jej Myśli w szkółce, jesteśmy jeszcze za głupi. A kiedy nasz umysł jest dostatecznie przygotowany na zrozumienie wiecznych prawd, to wtedy znowu nie mamy na to czasu. Ot, co!... A jeśli już mamy koniecznie składać stronnictwa, to zalczym jedno, ale uczciwe, sprężyste, stronnictwo ludzi dobrej woli, stronnictwo ludzi Chrystusowych: STRONNICTWO WSPÓLPRACY! Współpracy wszystkich klas społecznych. Szczególnie zaś na Wychodźstwie! Cel mamy wspólny: praca dla Kraju. I cel wspólny Wychodźstwa: samopomoc narodowa.

Krajowi potrzeba chleba, maszyn, lekarstw i wolności!

— Przede wszystkim wolności!

(Dokończenie na str. 7)

B.D.I.C.

# Francja

## Fundusz prasowy

### „POLSKI WIERNY”

P. Lembowiczówna Alina z Blanzy sur  
**Burblane** ..... Fr. 100  
prosi Czcigodne Duchowieństwo oraz  
P. P. Nauczycielstwo, kupców polskich i  
wszystkich rodaków dobrej woli o skła-  
danie dalszych ofiar na Fundusz Prasowy  
„Polski Wiernej”.

P. Prasse A. — Kom. Hufca Harcerzy  
w Montceau - les - Mines ..... Fr. 100  
wzywa starszych harcerzy i swoich zna-  
jomych z okolic Montceau - les - Mines  
do dalszego kucia ogniw łańcucha pra-  
sowego.

P. Zięlińska Antonina ..... Fr. 100  
P. Stanisławska Danuta z Metz .. Fr. 100  
Siostra Katarzyna ..... Fr. 100  
P. Ossek Bronisław ..... Fr. 50  
P. Inż. Rosen ..... Fr. 795

wzywa: p. Inż. Góreckiego z Tarpes (H.t  
Pirenees) oraz p. Inż. Napurskiego Ste-  
fana z Bries - sous - Forges.

P. Jankowska Maria ..... Fr. 30  
P. Maj Stefan ..... Fr. 460  
P. Sajdel Władysław ..... Fr. 100

P. Busówna M. .... Fr. 500  
P. Tysowska ..... Fr. 400  
P. Plucińska Agnieszka ..... Fr. 140

P. Urbańczyk Józefa ..... Fr. 280  
Ksiądz Delimat Zbigniew ..... Fr. 1080  
P. N. N. .... Fr. 150

P. Inż. G. .... Fr. 300  
P. K. Kalecianka, prezesa KSMPŻ  
w Ste Marguerite ..... Fr. 200

wzywa Katolickie Stowarzyszenie Mło-  
dzieży Polskiej Męskiej w Ste Margue-  
rite do składania ofiar.

P. Świątłowski Józef, prezes Katolickiego  
Stowarzyszenia Mężów  
w La Saule ..... Fr. 500

wzywa Kat. Stow. św. Józefa w Le Bois  
du Verne do składania dalszych ofiar.

\*\*

### NA ODBUDOWE KOŚCIOŁÓW W WARSZAWIE

P. Kaźmierczak ..... Fr. 400  
P. Witkowska ..... Fr. 150  
P. Busówna M. .... Fr. 500  
P. Dziedzic A. .... Fr. 250

\*\*

### NA SIEROBY W POLSCE

P. Gutowski ..... Fr. 200

\*\*

### NA SIEROBY WE FRANCJI

P. Gutowski ..... Fr. 100

\*\*

### ROCZNE WALNE ZEBRANIE OKRĘGU I POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

Montceau les - Mines. — Niniejszym  
powiadamy wszystkie Zarządy Towar-  
zystw Katolickich, wchodzących w skład  
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we  
Francji, że zebranie walne okręgu I od-  
będzie się w Hospice St. Marie w La Sa-  
ule dnia 14 marca 1948 r. o godz. 14.30  
punktualnie.

Równocześnie proszę o podanie adre-  
sów pierwszych członków Zarządu (na  
pismo) wraz z listą członków lub człon-  
kiń organizacji (z wyszczególnieniem  
płatnych i niepłatnych, honorowych itp.),  
jak również o złożenie wniosków piśmien-  
nych i o uregulowanie składek Okrę-  
gowych możliwie najwcześniej, a ostatecznie  
przed zebraniem na ręce Zarządu Okrę-  
gowego.

**W. KAIM**  
Prezes Okręgu I PKZ.

\*\*

### WIECZÓR SPIEWACZO - TEATRALNY W LA SAULE.

Pieśni i Teatrowi Polskiemu tu na  
Obczyźnie Cześć!  
Śpiewakom i Aktorom: Sympatię i Po-  
moc chciejcie nieść!!!

Oto, jakie hasło rzucił Chór Kościelny  
im. św. Cecylii z Bois - du - Verne wszy-  
stkim Kochanym Rodakom z La Saule,  
Ste Marguerite, Montceau - les - Mines,  
Magny, Gauthereys, Bauchas; Bois - du -  
Verne na niedzielę 7 marca 1948 r. go-  
dzinę 17-tą w sali kopalnianej w LA SA-  
ULE.

Gdyż w tym dniu poświęca dlań staran-  
ie opracowany WIECZÓR SPIEWA-  
CZO - TEATRALNY —

Polskie pieśni wielogłosowe zostaną  
wykonane oraz odegrana piękna, wzru-  
szająca i pouczająca sztuczka religijna  
w 6 aktach p.t. „Brylantowy Krzyż” —

Podkreślić należy, że sztuczka ta jest  
już częściowo znana, a o jej wartości  
świadczą liczne żądania naszych Serdecz-  
nych przyjaciół i sympatyków ponowne-  
go odegrania.

Chcąc więc zadość uczynić tym życze-  
niom Drogich Rodaków —

Z nowym programem ofiarujemy ten  
miły rodzinny WIECZÓR TEATRALNO-  
SPIEWACZY I ślemy tą drogą najserde-  
czniejsze zaproszenie.

Śpiewajmy Panu!  
**W. KAIM.**  
prezes Chóru Kościelnego

# Z życia kolonji

## DO ABONENTÓW NASZYCH W BELGII

We wszystkich sprawach abonamentu „POLSKI WIERNY”, administracyj-  
nych i przesyłek pieniężnych, prosimy naszych Przyjaciół o kierowanie od  
tej pory korespondencji pod adresem następującym:

**Mr. P. EFFENBERGER,**  
126, rue Meyerbeer,  
Uccle — BRUXELLES.

Wydawnictwo.

Po grze scenicznej chóru harcerskiego, pod  
kierownictwem drha K. Rogackiego, wy-  
konał udane trzy pieśni, poczem nastą-  
piła zabawa, która skończyła się przy-  
kładnie o godz. 12-iej. Przygrywała zno-  
wu orkiestra własna Koła Przyjaciół Har-  
cerzy. Społeczeństwo polskie spędziło bar-  
dzo miły wieczór karnawałowy bez... pi-  
jaństwa, pogroźek, wyciągania noży...  
ków (nabytek jeszcze z Niemiec), bez dy-  
skusji niby „politycznych”, a w atmosfie-  
rę przyjaźni, szczerzej radości rodacznej,  
bo imprezę urządzało Koło Przyjaciół  
Harcerzy, a nad całością czuwał Duch  
Opiekunicy, wytrawny społecznik, Ks.  
Walenty Nowacki.

(Pej)

## \* ANDRZEJ WĄSOWSKI ZNÓW W BELGII

W tych dniach powrócił do Brukseli,  
po dwumiesięcznym pobycie i sukcesach  
w Londynie, nasz młody i utalentowany  
pianista **ANDRZEJ WĄSOWSKI**.

Publiczność angielska, uprzedzona do  
nieznanych nazwisk (Wąsowski koncer-  
tował w Londynie poraz pierwszy), jest  
naogół chłodna i powściągliwa, o ile cho-  
dzi o stosunek do wirtuoza. Niemniej,  
jednak dwa koncerty Wąsowskiego spot-  
kały się z dużym uznaniem tamtejszej  
„Polonii”, jak i rdzennych Anglików.  
Również koncert, dany w Economist  
School (w Londynie) — dla młodzieży a-  
kademickiej angielskiej — był swego ro-  
daju manifestacją na rzecz naszego ro-  
daka.

Andrzej Wąsowski może zatem do suk-  
cesów swoich w Austrii, Włoszech, Fran-

# Belgia

### UDANY WIECZÓR MŁODYCH

Ruchliwe Koło Przyjaciół Harcerzy w  
Liege dało publiczności polskiej sposob-  
ność spędzenia wieczoru niedzielnego, 8  
lutego, w sali „Legia”, gdzie harcerze o-  
degrali najpierw sztukę Bałuckiego „Gru-  
be ryby”, a następnie urządzili piękną  
zabawę karnawałową.

Sztukę teatralną reżyserował niezmor-  
dowany Ks. Kapelan naszego harcerstwa  
i miejscowy jednocześnie duszpasterz pol-  
ski, ks. mrg. Walenty **NOWACKI**, a wzię-  
li w niej udział następujący druhowie i  
parie: **Henryka Izewska** (doskonała w  
roli Doroty), **Maria Błachowiak** (Helena)  
**Danuta Kurek** (Wanda), **Kazimierz Ro-**  
**gacki** (pięknie grający rolę Pagatowicza;  
gra jego była najlepszą), **Jan Krupa**  
(Wistowski — przy dalszej pracy nad  
dykcją dojdzie do ładnych wyników), **Fr.**  
**Misławowicz** (Burczyński, mający istotnie  
dane głosowe), **Zygfryd Tarnowski** (pro-  
fesor), **Rogacki Paweł** (Filip), i **Walde-**  
**mar Lackowski** (Onufry). Cały zespół ar-  
tystów — amatorów może dojść do piękn-  
ych wyników na scenie pod umiejętnym  
kierownictwem i przy pracy wszystkich  
osób, są bowiem wśród nich jednostki  
prawdziwie uzdolnione. Ocenila to wi-  
dowia, nagradzając „Grube ryby” czę-  
stymi i rześnymi oklaskami, a było na  
sali dużo, bardzo dużo narodu. Prawie  
już burzą tych oklasków nagrodzono pię-  
knego „krakowiaka”, odtańczonego wspa-  
niele przez 4 pary, pod wodzą znakomi-  
tego seniora, drh. **J. Stefańskiego**.

# Śladami Chrystusa

(Dokończenie ze str. 6)

„Miał wolność i będzie miał wolność!  
Jak Bóg na niebie! Świat wie, że jeśli  
dzisiaj poświęci Polskę i inne narody, to  
jutro sam znajdzie się przy sowieckich  
taczach. Świat to zrozumiał, acz po nie-  
wczasie, i krzyczy ratunku! Ratunek bę-  
dzie...”

— Bez wojny?

„Jeśli wolne narody zjednoczą się w  
Chrystusie i upomną się o wolność, to  
będzie wolność. I to bez wojny. Jeszcze  
nikt wojny nie wygrał z całym światem.  
A ten świat jest daleko silniejszy, niż po-  
jedyńczy członek jego rodziny”.

— Coś mi się wydaje, że to jest po-  
bożne życzenie. A dlaczego wszyscy się  
zbroją?

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże! Czuwać  
nam trzeba. I siłę mieć. I ducha mieć  
jednego. Zwycięstwo przed nami. Tylko  
człowiek nowy przyjdzie musi. I przyjdzie!  
Ja wiem, że przyjdzie nowy człowiek!  
— słyszy pan, panie uczone?! Przyjdzie!!  
Ja panu mówię, że ten nowy człowiek  
już jest! On jest w nas. Tylko drzemie.  
Śpi! On się narodził blisko dwa tysiące  
lat temu. Tym nowym człowiekiem jest  
Chrystus, Bóg! On jest w nas w postaci  
społecznej. W każdym! Tylko myśmy Go  
uwięzili. Okuli w łańcuchy! Rozpostarty  
na krzyżu w naszym srecu, w naszym u-  
myśle, cierpi i nieustannie nawołuje:  
„Synu mój, córko moja dlaczego błą-  
dzisz? I cierpisz z własnowoli? Spójrz  
na świat! Ile w nim zła z twojego powodu!  
Ile łez i męki twojej z twojego powodu!  
Opamiętaj się! Przejrzyj na oczy! Jam  
ci dał prawdę, drogę i żywot, a ty jaką  
prawdę wyznajesz? Jaką drogą kroczysz?  
Ku śmierci kroczysz! Ku śmierci i ciała i  
duszy! Dlaczego nie kroczysz moimi śla-  
dami? Oto objawiłem ci rewolucyjny  
program miłości społecznej. Program spo-  
łecznej służby człowieka”

Coś uczynił z tym programem? Coś ze  
Mną uczynił? Dlaczego Mnie więzisz? I  
policzujesz nieustannie? Głuche jest  
serce twoje! Czyż nie znajdzie się dwu-  
nastu apostołów słowa społecznego?  
Dwunastu apostołów Narodzenia Boga  
w czynie społecznym? Jam się narodził  
w ubogiej stajence pośród pasterzy.  
Jam się narodził w duszy czło-  
wieka, prostego wiara. Jam dał mu  
ziarno nauki Mojej pod zasiew społecz-  
ny. Gdzie jest kwiat i owoc tego ziar-  
na? Człowieku, coś uczynił z Bożym  
ziarnem? Ziarnem smartwychwańca  
społecznego? Cisnąłeś je na skalistą gle-  
bę materializmu!”

Oto głos nowego człowieka, w sercach  
naszych, w umyśle naszym. Modlę się o  
jego przyście. I modlę się o nową Pol-  
skę człowieka Chrystusowego. Świat na-  
zwał Polskę „natchnieniem świata”! Mo-  
dlę się, by Bóg miłosierny zlitował się  
nad męczennym Narodem i powołał go  
na świadectwo ludów, że Ewangelia nie  
umarta, że żywie, i że wskrzeszenie histo-  
rią społeczną dzieł chrześcijaństwa.

Panie redaktorze! — wykrzykną z og-  
niem w oczach ten dziwny człowiek —  
Ja widzę ten dzień! Dzień Zwiastowania  
społecznej i Narodzenia społecznej  
Dziecinny Bożej. Ten dzień pocnie się tu,  
pośród nas, na ziemi Joanny d'Arc. Po-  
cznie się w duszy polskiej. Duszy Wy-  
chodzącej. Widzę ubożuchną Dziecinę,  
spowitą w zgrzebne pieluszki robotnicze,  
w polskiej stajence społecznej.... Idź,  
pan, panie redaktorze do wszystkich na-  
szych Rodaków, rozproszonych po świe-  
cie i ogłoś im, że Dziecina Boża narodzi-  
ła się w życiu społecznym i by pośpieszy-  
li z darami.

Bóg tak chce!

Pójdziemy w polskie życie społeczne  
śladami Chrystusa. I da to, Najmiloś-  
ciwszy, że wywyżniemy Państwo Pol-  
skie z gruzów, oczyszczone z „kryzysów  
politycznych”, nienawici partyjnej —  
nasz dom domów naszych, jasny, najjaś-  
niejszy i bezpieczny”

Wielka jest wiara naszego ludu. Wiel-  
kie serce. Zdrowa myśl. Jedna mnie tyl-  
ko wątpliwość dręczy: — „czy zmysł or-  
ganizacyjny zamieszkał w jego sercu? W  
jego myślach? Dał by to Bóg! Odrodzi-  
libyśmy się niechybnie przez tę zieleni  
narodową! Modliłem się w myślach przez  
chwile o ten dzień wiosny dla zieleni.  
Wiosnę ludu i ludów niepodległych.

Krótką ciszę mojego zamyślenia zbu-  
rzył szelest rozwijanego pliku kartek, za-  
pisanych drobnym oszczędnym charakte-  
rem pisma.

„Zabierzcie to, redaktorze dla „Polski  
Wiernej”. Ogłoście w Wolnej Trybunie  
Chrześcijańskiego Parlamentu Polskiej  
Opinii Społecznej. Niech się ludzie wy-  
powiedzą: „Czy mamy drzeć dalej,  
czy zbudzić się do dźwignania zębów  
Królestwa Boga w polskim życiu spo-  
łecznym?”

Nadeślę wam też, rychło, szczegółowy  
plan organizacyjny.

Uściskałem spracowaną dłoń robotni-  
czą i wyraziłem nadzieję, że się napewno  
w jednym szeregu spotkamy.

**Florian BALTA.**

ęji i Belgi dorzucić i świeże swoje — w  
Anglii! W dniu 11 lutego słuchaliśmy  
już koncertu w „Cite Estudiantine” U-  
niwersytetu Brukselskiego. Koncert ten,  
urządzony specjalnie dla belgijskiej mło-  
dzieży akademickiej, udał się znakomi-  
cie. Wąsowski lubi grać dla młodzieży,  
uważając ją za bardzo wdzięczne audy-  
torium. Koncert zresztą słuchany był w  
skupieniu i niczym niezamężonej ciszy, a  
huczne, niemiłkające oklaski były podzię-  
ką za mistrzowsko wykonane utwory Be-  
thovena Schumana, Chopina, Brahmsa i  
Lisztę. Mimo niespecjalnie dobrej aku-  
styki sali w „Cite”, wszyscy uczestnicy  
rozeszli się pod wrażeniem muzyki MI-  
STRZA TONÓW.

Andrzej Wąsowski zamierza w najbli-  
szym miesiącu dać szereg koncertów w  
Belgii (Bruksela, Leodium, Brugge, An-  
twerpia i Gandawa), z których dochód  
przeznacza na rzecz „BRATNIEJ POMO-  
CY” Studentów Polskich w Belgii, po-  
czym wraca do Anglii, gdzie jest w przy-  
gotowaniu szereg jego koncertów w wię-  
kszych miastach. Po tournée artystycz-  
nym na wyspie uda się nasz PIANISTA  
prawdopodobnie do Ameryki Północnej,  
ażebym dać się poznać publiczności Sta-  
nów Zjednoczonych i POLONII naszej,  
tam osiadłej.

Młodemu i utalentowanemu rodakowi  
naszemu życzymy dużo szczęścia w jego  
artystycznej karierze oraz dalszych suk-  
cesów i rozławiania imienia polskiego w  
świecie.

# Duchowy sternik świata

(Dokończenie ze strony 1-szej)

przywilejów geografii, krępowały  
moralnością zasad w działalności  
politycznej, osądając doczesne  
sprawy ludzkie wyłącznie pod ką-  
tem widzenia wieczności. Pius  
XII przejmując dziś coraz jawniej  
rolę duchowego władcy, ratujące-  
go się przed ostateczną zgubą,  
świata. W okresie kultu bomby a-  
tomowej i bagnetu, Papiestwo, je-  
dyny ziemski świadek tego wszyst-  
kiego, co świat przeszedł przez stu-  
lęcia, które widziało upadek rzym-  
skiego cesarstwa i imperium Kon-  
stantynopola, które przeżyło  
wszystkie krwawe rewolucje —  
dzisiaj, jak w śmiertelnym podcieniu  
katakumb, patrząc na przeszłości  
dzieje, powtarza za Chrystusem:  
„bramy piekielne nie przemogą  
Go”.

Nie przebrzmiało dotąd hasło  
Rosenberga: „Los von Juda und  
von Rom”. \*\*) Pamiętamy jeszcze  
świeżą groźbę następcy Hitlera  
— Martina Bormana : — „Nam,  
Niemcom, przypała w udziale za-  
szczyt zerwania z chrześcijań-  
stwem. Tysiąc wezłów łączy nas z  
wiarą Rzymu: zerwiemy je za jed-  
nym uderzeniem. Nie będziemy  
burzyć katedr. Zapelnimy je nową  
ideologią, którą ogłosimy naszą  
wiarą”.

Nowocześni Dioklecjanie spod  
znaku swastyki legli już w prochu  
upokorzenia. Padli w walce z  
Prawdą. Prawdą, której prawzory  
znajdziemy już tylko w Kościele.  
Prawdą, nie bronioną przez Papię-  
ża armatami, o które pytał nie-  
dawno, ufający im bezgranicznie  
i całkowicie, Władca Kremla.

W 10-tym Roku Pontyfikatu Pa-  
pieskiego Piusa XII — w roku,  
któremu grozi szczególnie ostra, a  
może decydująca rozgrywka, z wro-  
gami Krzyża, wsparty naszą ofi-  
arą i modlitwą, Ojciec Święty —  
Duchowy Władca Świata — odpow-  
iedzieć będzie pewnie musiał na  
dramatyczne pytanie ludzkości.  
Pytanie, które stanowiło treść ca-  
łego artykułu wstępnego, chyba  
najkrótszego w dziejach piśmien-  
nictwa amerykańskiego dziennika  
„New York News” po zniszczeniu  
Hiroshimy: „Bomba atomowa jest  
i pozostanie — czy my też pozosta-  
niemy?”

Odpowiedź — wiemy — może być  
tylko jedna. Jest nią prawda stara,  
znana już i Bismarckowi: „Bagne-  
tami robi się wszystko. Nie wolno  
na nich jednak osiaść”. I dlatego to  
„Kościół Chrześcijański, który już  
raz był ostatnim życiem starego  
społeczeństwa, dzisiaj stanęło się zno-  
wu życiem Nowej Ludzkości”. \*\*\*)  
Ks. Florian KASZUBOWSKI.

\*\*\*) Zerwijmy z żydostwem i z  
Rzymem”.

\*\*\* Za Chestertonem („Orto-  
doksja”).

Z oślej łaki

**LIPA ZAKWIĘTA!**

„Gazecie Polskiej” — kwiatek!

Z powodu trwających ciągle jeszcze rozmów, mających doprowadzić do zgody pomiędzy Wawrzkiem i jego żoną — Hanką, a Antosiem Cielakiem, który już nareszcie wyzdrowiał, oraz jego, z Polski przybyłą, Zośką — Redakcja nie otrzymała felietonu 2 X 2 = 5. Skorzystał z tej okazji emerytowany redaktor „Oślej Łaki”, któremu dziś udzielamy na tym miejscu głosu.

REDAKCJA.

Neurasteniczny art. p. Zbigniewa Bieńkowskiego w „Gazecie Polskiej”, z dnia 25. II. b. r. jest typowym przykładem... „miłośnictwa kłamstwa”.

Pedoczas okupacji Francji, do atelier Picassa w Paryżu przybyli niemieccy lotnicy. Kiedy stanęli przed słynną „Guernicą”, przedstawiającą z niebywałą potęgą nieludzką i ogrom zniszczenia hiszpańskiego miasteczka w czasie bratobójczej wojny domowej — wybełkotali: „To... to pańskie dzieło?”

— Nie, to raczej dzieło panów — ze spokojną pogardą odpowiedział Pablo Picasso.

Niechaj nam wybaczyc p. Z. Bieńkowskiego ten kontredans okoliczności i, spoglądając na tragiczne dni kieleccyżny przyjmie odpowiedź... Picassa.

Niechaj i takie jeszcze przyjmie wyjaśnienie, że naczelny redaktor „Polski Wiernej”, ks. Kaszubowski, ratował dzieci żydowskie warszawskiego ghetta, wspomagając akcję ratowniczą Zofii Kossak, i że cała Redakcja bez wyjątku, to b. jęczy hitlerowskich obózów.

Tyle w imię prawdy.

A teraz w imię wolności człowieka: Gdzie był p. Z. Bieńkowski, razem z „Gazetą Polską”, kiedy ginął wielki Maniu?

Gdzie był p. Z. Bieńkowski, kiedy dokonywał się mord sądowy na Petkowie? Gdzie jest człowiek — Bieńkowski — wobec n. p. takiego wstrząsającego faktu, że katuje się po więzieniach sędziwych socjalistów polskich, za to tylko, że pragną żyć na polskiej ziemi, zgodnie ze swoją narodowością?

Gdzie jest to wielkie serce p. Z. Bieńkowskiego?

Czy może tamci ludzie w dialektycznej mentalności nie są ludźmi?

Cóż to za różowy rasizm? — a?

Sapemnie szczygielku ze złotej klatki! A raczej pliszke.

Póciwierkaj jeszcze kiedykolwiek. To omywia prasę.

Z poważaniem

Kleofas Ptasznik,

Emerytowany redaktor „Oślej Łaki”.

Według T. Brezy.

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE****Doktor Praw**

Tłumaczenia urzędowe. — śluby naturalizacje — sprawy: sądowe, cywilne — handlowe — podatkowe.

PORADY BEZPŁATNE

**Dr. LEON SZELAGOWSKI**

8, rue Debronsse

Tel.: COPernic 47-64

PARIS 16

Metro: Alma Marceau

Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej

od 5 — 7-jej wieczorem

**Redakcja i Administracja „Polski Wiernej”:**

Francja, 263 bis, Rue St. Honore, Paris 1er Tel: OPERa 37-69

c. c. p. „POLSKA WIERNA” Paris 4955-03

Redaktor Naczelny: Ks. Florian KASZUBOWSKI

Prenumerata kwartalna — 90 Frs. francuskich.

Cena pojedynczego numeru — 3 Frs.

**Oddziały:****w BELGII:**

Bruxelles, 126, rue Meyerbeer — p. Effenberger. C. c. p. „GŁOS POLSKI” Bruxelles 236-47. Prenumerata kwartalna — 35 Frs. belgijskich  
Cena pojedynczego numeru — 3 Frs. belgijskie

**w HOLANDII:**

Polska Misja Katolicka w Holandii, Breda, Schorsmollens — trakt, 9, Utrecht; Nieuwe Gracht, 92, — Ks. Léon Romała. — Prenumerata kwartalna 2.50—  
Cena pojedynczego numeru — 020

**w LUKSEMBURGU:**

Luxembourg, 16, rue de l'Eau, — W. Lachowicz (R. S. F. P.)

Prenumerata kwartalna — Frs. 35

Cena pojedynczego numeru — Frs. 3.

**w ANGLII:**

Polska Misja Katolicka, London N. 1, Devonian Road 2  
Poza tym „Polskę Wierną” nabywać można we wszystkich księgarniach polskich i u kolporterów obywatelskich lub w przedstawicielstwie Centralnej Składnicy Książek na W. Brytanii Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów, 17, Randolph Crescent, London W. 9.  
Cena pojedynczego egzemplarza w Anglii — 6 d.

**LIST DO REDAKCJI...**

Paryż, dnia 25. II. 48 r.

Kochany Wawrzusiu!  
Widzisz na co Ci przyszło?! — Ty i Twój tygodnik „Polska Wierna” zostaliście odsądzeni od polskości i katolicyzmu! A co najciekawsze, że nie zrobił tego ani prawdziwy Rząd Rzeczypospolitej, ani ja, ktoś Biskup lub Kardynał, ale przedstawiciel pisma, wydawanego w języku polskim za niepolkskie pieniądze, i w dodatku, komunista, a więc — bezwyznaniowiec. Ten Was „nauczył”, co jest polskie i katolickie!

A trzeba Wam to było? — Tobie, drogi Wawrzusiu, stary górniku z P. de C., i Tobie „Wierną Polską”, jedyną, naprawdę polską, katolicką i niepodległościową tygodniku we Francji! — pisać prawdę o reżymie warszawskim i jego agentach zagranicą?! Czyście nie wiedzieli, że dla tych „obywateli” powiedzieć — „żyd” o „żydzie, to znaczy być antysemitą?! Czyście nie mogli się domyśleć, że, mówiąc o aryjczykach, narazicie się od razu na komunistyczny paszkwil, że jesteście rasistami?! Ze zarzucą Wam kłamliwie antyżydowskie artykuły, przez Was jakoby pisane?!

Macie teraz! Dowiedzieliście się, że komuniści, rządzący chwilowo w Polsce, nie życzą sobie, żebyście pisali ani o nich, ani o ich robocie, ani o żydach, ani o aryjczykach z przeplaconą, judaszowskimi srebrnikami, duszą!

Czym prędzej więc ogłoście na łamach „Polski Wiernej” przepra-

szczenie — żydów za to, że są żydami, aryjczyków, że są aryjczykami, i, na zapas, — bo przecież może się zdarzyć, że będziecie o nich pisać — etiopów, za to, że są chamiłami, murzynów, że są murzynami, chińczyków, że są chińczykami i wogóle tych wszystkich, którzyby się jeszcze mogli na Was obrazić!

Ale ja Was znam i wiem, że się byle paszkwiłem nie przejmiecie, że swój obowiązek i swoją pracę dla Boga i Ojczyzny znacie. Więc dla pokrzepienia powiem Wam, że tak, jak Wy, myślą wszyscy uczeni Polacy na całym świecie i przypominę Wam jedno polskie przysłowie: „Chociaż pies szczeka ku słowcu jasnemu, słoncem jest słoncem, pies — psem, po dawnemu”! Tak też, jak szczekanie psa traktujcie ten drukowany napad na Was.

Ściskam Cię serdecznie, drogi Wawrzusiu i proszę, pozdrów ode mnie Twoją Hankę i Redaktora „Polski Wiernej” —

Twój szczerzy przyjaciel

Zygmunt BIENKOWSKI.

P. S. — Bardzo mi przykro, że się nazywam Bieńkowski, ale pocieszam się tym, że nazwisko nie nie znaczy: był przeciw Judasz — zdradca i Juda — Tadeusz, wielki, święty apostoł. A zresztą, nie chcąc się aż do świętego apostoła porównywać, powiem po staropolsku — „nie jednemu psu Eysiek”. Z. B.

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego (Doświadczony emigrant od 1924 we Francji)

**TŁUMACZENIA**

metryki — śluby — naturalizacje — pełnomocnictwa — dokumenty na kraj — affidavity — renty — poszukiwania osób — Ministerstwa — Prefektury — Konsulaty

Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast

**M. Jaroszyk**

Traducteur Juré

59, Bld. Poniatowski, 59 — PARIS (12) (Métro Porte Dorée)

KILKAKROTNE DOŚWIADCZENIA POWOJENNE WYKAZAŁY, ŻE NAJPRĄKTICZNIJ I NAJBEZPIECZNIEJ JEST PRZECHOWYWAĆ PIENIĄDZE I OSZCZĘDNOŚCI NA RACHUNKU W BANKU

**BANK****POLSKA KASA OPIEKI SA**

ODDZIAŁ W PARYŻU 23, r. Taitbout

PARIS (IX<sup>e</sup>)

Agencja w Lens 1, Av. de Varsovie przyjmują wkłady zwrotne na każde żądanie oraz na rachunki terminowe, t. zw. Bony Kasowe, korzystnie oprocentowane.

**Odpowiedzi Redakcji**

W. P. KURCIN Stan. — Belgia. — „P. W.” do Niemiec wysłać możemy na prywatny adres tylko w kopertach, w formie listu, co zwiększa kosztą pojedynczego numeru o 20 Frs. (kosztą przesyłki). Czekamy decyzji.

W. P. B. RYNKIEWICZ — Bourbon Lanery. — Posiadamy dwa adresy osoby, o którą Pan pyta. Brzmia one: 20 Bd. Haussmann, Paris 9<sup>eme</sup>, oraz Chateau de la Mothaye, La Mothaye par Brion (M et L).

TRZECI ROK WYSYŁAMY

**PACZKI DO POLSKI**

Tylko artykuły, nowe i potrzebne w Polsce, z własnych składów w Gdyni i w Paryżu.

Rekordowy termin i 100 proc. gwarancja dostawy. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW na paczki Wielkanocne, BIURO PACZEK — 16, rue Vezelay — PARIS 8<sup>e</sup>.  
Tel: LAB: 88.90 — metro: Villiers.

**Korzystna praca dla kobiet**

Nowopowstała szwalnia polska poszukuje od zaraz kobiet, umiejących szyć na maszynie i znających robotę konfekcyjną. Możliwość stałego dobrego zarobku.

Zgłoszenia kandydatek przyjmuje Sekcja Opieki nad Młodzieżą przy Polskiej Misji Katolickiej codziennie (z wyj. sobót) w godz. 11 — 13: 263 bis, rue St. Honore, Paris 1 (1 piętro — lewo).

## Wielkanoc w Polsce

### POLSKIE BIURO PODRÓŻY

# „EUROPA”

46, rue de Rivoli, Paris IV

Filia: 42 rue Jean Goujon, Paris VIII naprzeciwko Konsulatu Polskiego

**Organizuje Specjalne Wycieczki**

w dniach 10, 17, 23 i 24 marca br.

Zapisywać się jaknajszybciej przesyłając ważny paszport i zadatek mandatem pocztowym — 5.000 franków.

Bilety A. R., łącznie z wizami tranzytowymi 14.300 fr.

Dla towarzystw, organizacji i korespondentów, dających minimum 12 osób, dodatkowa zniżka.

Wkrótce otworzymy nasz oddział na północy.

KANCELARIA ADWOKACKA  
pod kierownictwem Doktora rta...

**S. Olsnicki**

Tłumacz Przysięgły przy Sądach Francji  
106, rue Jouffroy — PARIS XVII

Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88-91  
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa — obrona w sądach

**D. Dowojna - Bienaimé**

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu  
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.  
23, Quai de la Tourneffe — PARIS 8  
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Pauł

IMPRIMERIE RICHARD — PARIS 10<sup>e</sup>  
24, rue Stephenson  
Gérant: L. CHARPENTIER  
No d'Authorisation 1322

**Na długie wieczory**

najnowsze i najpiękniejsze książki polskie:

W OCZACH PISARZY. — Wybór najlepszych i najpiękniejszych opowieści wojennych (Str. 401) fr. 260  
KOESTLER A. — KRUCJATA BEZ KRZYŻA. — Doskonała powieść jednego z najpoczytniejszych pisarzy (Str. 228) frs 250  
BIELATOWICZ J. — PASSEGIATA. Szkice włoskie. Piękne opowiadania z Włoch, Duży tom. frs. 180  
MICINSKI B. — PORTRET KANTA i trzy Esseye o wojnie... frs.130  
KULTURA. — Miesięcznik społeczno-literacki. Nr. 4. .... frs. 90

**„Libella”**

12, rue St. Louis en L'ile — Paris IV  
Metro: Sully Morland

## Oczyszczający krew

# „AVRANIN”

(Indyjski balsam — Visa 1872 - 3393)

Wyciąg roślinny nieszkodliwy. Oczyszcza krew, odświeża i odmładza organizm. AVRANIN uspokaja nerwy, daje sen i apetyt. Dopomaga i ułatwia trawieniu. Jest niezbędny przy reumatyzmie, podagrze, chorobach skórnych oraz przy utracie sił życiowych. Sprzedaje się w aptekach paryskich: — Pharmacie Canonne, 49, rue du Reamur, 6, Place de Clichy, 77; Bid. de Grenelle, 66, rue Lafayette. — Na prowincji w aptekach: LENS (Pas de Calais), 12, rue de la Paix, 11 i 36 Place Jean Jaures, 12, avenue de Lievin.

W HARNES: Pharmacie Dardin i Pharmacie Davi.

W BELGII: 25, rue Saint Michel, Bruxelles.

Informacji udziela listownie i broszury wysyła bezpłatnie za przesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź:

Laboratoire AVRANIN, 6, rue Maublanc, 6 — Paris XV

Metro: Vaugirard. Tel: VAU 65.69  
Visa P. 18164

ZA DZIAŁ OGŁOSZEN RE  
DAKCJA NIE ODPOWIADA